

100-lecie

Powstania
Śląskie

1919
1920
1921
2021



26 kwietnia 2021

Partner wydania



DZIENNIK
ZACHODNI

Gazeta Krakowska

GŁOS
WIELKOPOLSKI

Gazeta
WROCŁAWSKA

DZIENNIK
POLSKI

Dziennik
Bałtycki

Dziennik
ŁÓDZKI

kurier

POLSKA
TYGODNIK

Echo
Dnia

GAZETA
LUBUSKA

GAZETA
pomorska

nto
NOWY TYGODNIK OPOLESKI

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUNSKI

Kurier Poranny

nowiny
GAZETA CO DZIEŃ

GŁOS
KRAKÓW

EXPRESS
ilustrowany

Express
DZIENNIK

Wszyscy i wszystko dla Górnego Śląska

W odradzającej się Rzeczypospolitej zainteresowanie „sprawą górnośląską” było ogromne

Wszyscy i wszystko dla Górnego Śląska - tak właśnie brzmiało hasło *Tygodnia Górnośląskiego* organizowanego przez Centralny Komitet Plebiscytowy w Warszawie na przełomie grudnia 1920 r. i stycznia 1921 r. Podobne wydarzenia organizowane siłami dziesiątków lokalnych śląskich komitetów odbywały się w tym czasie w całej Polsce. Były one pomyślane jako wsparcie polskiego społeczeństwa dla Górnoślązaków starających się o połączenie Górnego Śląska z Polską. **„Pragniemy przyłączenia do Polski Górnego Śląska, lecz dla nas Ślązacy nie są tylko dodatkiem do węgla, dla nas są oni braćmi z krwi i kości, braćmi, którzy już dwukrotnie w ostatnich dwóch latach za swą polskość krew przelewali, którzy na pomoc naszą zasługują”** - pisał Wojciech Trąmpczyński, marszałek Sejmu Rzeczypospolitej, w odezwie wzywającej rodaków do aktywnego udziału w imprezie.

Zainteresowanie „sprawą górnośląską” w odradzającej się Rzeczypospolitej było żywe już od 1919 r., a w następnych latach wzrastało się. Śląskie komitety powstawały żywio-



FOT. MAT. PRASOWE IPN W KATOWICACH

lowo już w czasie I powstania śląskiego. Prowadziły z dużymi sukcesami zbiórki pieniężne na potrzeby Śląska. W późniejszym okresie popularyzowały wiedzę o Śląsku w trakcie

wieczów, prelekcji, w prasie, w dziesiątkach apeli i odezw do społeczeństwa.

W okresie przed plebiscytem w całym kraju Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczypospolitą Polską - koordynujący działalność lokalnych komitetów śląskich - zdobywał fundusze zarówno na pomoc uchodźcom z Górnego Śląska, na popularyzowanie sprawy śląskiej w Polsce, jak i na wsparcie kampanii propagandowej na samym Śląsku. Poprzez kwesty publiczne, samoopodatkowanie się społeczeństwa zdołano zebrać ponad 142 mln marek polskich.

Wybuch III powstania śląskiego w nocy z 2 na 3 maja 1921 r. wywołał niemal od razu w całym kraju falę wieców poparcia - od Białegostoku, Będzina, Bochni, Brzeźcia, Ciechanowa, Częstochowy, Dobrzynia przez Grójec, Krzemienic, Mińsk Mazowiecki, Lwów, Łęczycę, Łomżę, Łódź aż po Poznań, Poddębice, Pułtusk, Radom, Węgrów, Zawiercie.

Już 3 maja mieszkańcy Warszawy wiecowali przed poselstwami państw Ententy. W Krakowie uczestnicy manifestacji oświadczyli, że „cała ludność polska jest gotowa stanąć do pomocy powstańcom górnośląskim”.

Studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego i AGH 4 maja zadeklarowali, że w każdej chwili są gotowi wstąpić w szeregi górnośląskie. Z kolei studenci uczelni warszawskich na wiecu 6 maja wyrażali powstańcom śląskim „hołd najgłębszy” i „wdzięczność najszczerszą i wiarę niezachwianą, że posiew ich krwi nie zostanie stracony”.

Na wiecu w samej tylko Dąbrowie Górnicej 8 maja zgromadziło się około 40 tysięcy osób, a w ogłoszonej tam rezolucji domagano się „natychmiastowego zwołania sejmku, szybkiego i stanowczego czynu, natychmiastowego i jak najenergiczniejszego, nawet zbrojną ręką, odparcia wszelkich zakusów krzyżackich i niecnych zdradzieckich knozań”.

Od tamtych wydarzeń - trzech kolejnych powstań śląskich i plebiscytu, a w konsekwencji połączenia się części Górnego Śląska z Rzeczypospolitą - mija właśnie 100 lat. Przypominamy o nich po raz kolejny na łamach ogólnopolskiej prasy codziennej, wyrażając tym samym przekonanie, że „sprawa górnośląska” nadal należy do istoty spraw polskich.

Andrzej Sznajder

Dyrektor Oddziału IPN w Katowicach



FOT. ZBIORY ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W KATOWICACH

Grupa powstańców śląskich w 1921 r.



FOT. ZBIORY ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W KATOWICACH

Przemarsz oddziału powstańczego, 1921 r.



FOT. ZBIORY ARCHIWUM ARCHIDIEJAZAŃSKIEGO W KATOWICACH

Pogrzeb powstańców poległych podczas walk o Kędzierzyn, Katowice-Załęże, prawdopodobnie 9 maja 1921 r.



FOT. MAT. PRASOWE

Znaczek upamiętniający setną rocznicę III powstania śląskiego

Między Paryżem a Londynem

Światowe mocarstwa nie odmówiły sobie prawa do decydowania o kształcie i losach Górnego Śląska

Maciej Fic

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Wydawać by się mogło, że leżący na pograniczu polsko-niemieckim Górny Śląsk będzie terenem, którym zainteresowane będą tylko te właśnie dwa państwa. Tymczasem szybko okazało się, że choć niektórzy politycy w Paryżu i Londynie nie potrafili nawet wskazać na mapie lokalizacji regionu, to stał się on elementem większej międzynarodowej rywalizacji.

W konferencji paryskiej (od 18 stycznia do 28 czerwca 1919 r.) jako zwycięzcy Wielkiej Wojny udział brali co prawda reprezentanci 32 tzw. Głównych Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych, ale o sprawach dotyczących Europy decydowała „gruba czwórka”, czyli prezydent Stanów Zjednoczonych Thomas W. Wilson, premier Wielkiej Brytanii David Lloyd George, francuski premier George Clemenceau oraz premier Włoch Vittorio Emanuele Orlando. Podczas obrad okazało się, że trudno będzie o jednomyślność zwycięzców. Pierwotnie lansowana przez T.W. Wilsona jako sposób na utrzymanie światowego pokoju budowa systemu zbiorowego bezpieczeństwa, którą symbolizować miała Liga Narodów, nie napotkała zrozumienia u europejskich partnerów. Szczególnie krytyczne stanowisko niemal od samego początku prezentowały władze brytyjskie, które od wielu lat preferowały koncepcję równowagi sił (zasadę *balance of power*, stanowiącą *idée fixe* kontynentalnej polityki brytyjskiej). Różnice między mocarstwami szybko spowodowały, że zamiast prawa do samostanowienia, naczelną obowiązującą zasadą stała się oparta na kalkulacji siły i interesów narodowych tzw. *Realpolitik*.

U progu konferencji stanowisko głównych decydentów w kwestii Górnego Śląska było dla Polski korzystne. Przedłużające się rozmowy na temat



Kwestia górnośląska jako obiekt francusko-brytyjskich rozgrywek politycznych. Rysunek satyryczny z epoki

przyszłości regionu przyniosły jednak zmianę sytuacji. Decyzja o przynależ-

ności Górnego Śląska stała się częścią otwartego i momentami dość ostrego konfliktu francusko-brytyjskiego. Zwolennikiem rozwiązań korzystnych dla Polski była Francja. Ta ostatnia przez stronę niemiecką była określana jako *Erzfeind* - „największy wróg” czy *Erbfeind* - „dziedziczny wróg” Niemiec, który chciał przekazać Polsce Górny Śląsk, jak argumentowała strona niemiecka, bez oglądania się na wolę mieszkańców i bez uwzględnienia roli, jaką państwo niemieckie odegrało w kształtowaniu się regionu w ostatnich dwóch stuleciach.

Dlatego kwestia górnośląska stała się częścią budowy nowej równowagi europejskiej, w której rywalami stali się dotychczasowi sojusznicy: Wielka Brytania (wspomagana przez Włochy) i Francja. Obawiając się szybkiej odbudowy potęgi militarnej i gospodarczej Niemiec, Francuzi swoją politykę zagraniczną oparli o trzy fundamenty: szybkie i zdecydowane wykonanie traktatu wersalskiego, dalsze osłabianie Niemiec oraz wzmocnienie jednego z państw Europy środkowej. W tej ostatniej roli rządzący Francją dostrzegli Polskę, która miała stać się z ich pomocą ważnym elementem nowego porządku europejskiego.

Silna Polska oznaczała jednak słabe Niemcy i mocną dzięki temu Francję, a tego nie chcieli Brytyjczycy. Dla nich cele Wielkiej Wojny zostały w większości osiągnięte w momencie zniszczenia niemieckiej floty dalekomorskiej i rozbitcia niemieckiego imperium kolonialnego. Do kompletnego brakowało już tylko otrzymania znacznych sum reparacji. Stąd już tylko krok do słynnego i wielokrotnie przywoływanego (choć często błędnie) stwierdzenia D. Lloyd George'a, rzuconego podczas obrad paryskiej konferencji pokojowej, że „oddać w ręce Polaków przemysł Śląska, to jak wkładać w łapy małpy zegarek”. Brytyjczycy mieli zresztą mocno negatywny obraz polskich kompetencji

w zakresie gospodarki. Wreszcie dla przywódców trzeciego z mocarstw europejskich decydujących o powojennym porządku - Włoch - sprawa górnośląska miała drugorzędne znaczenie, stanowiąc jeden z wielu elementów powojennej mozaiki politycznej. Dopiero z czasem obawa o wzrost pozycji Francji przyniosła zbliżenie się polityków włoskich do postawy brytyjskiej. Jednocześnie wpływ czasu i postępujące rozmowy uwidoczniły, że prezydent Stanów Zjednoczonych coraz wyraźniej unikał angażowania się w działania polityczne dotyczące Europy.

Efektorem różnic w wizji przyszłości Europy stał się najpierw m.in. plebiscyt górnośląski z 20 marca 1921 r., a potem mocno rozbieżne koncepcje wytyczenia na terenie regionu granicy polsko-niemieckiej.

Samo zorganizowanie plebiscytu stało się jeszcze konsekwencją lansowanej przez T.W. Wilsona zasady samostanowienia narodów, ale już kolejne działania dobrze ilustrowały wcielanie w życie przez przywódców europejskich mocarstw tzw. *Realpolitik*. Dlatego oprócz posunięć prowadzonych bezpośrednio na Górnym Śląsku i aktywności dyplomatycznej stron polskiej i niemieckiej, warto odnotować, że na całą tę skomplikowaną „układankę” składały się również zdarzenia toczące się w innych częściach świata, jak konferencja w belgijskiej miejscowości Spa z połowy 1920 r., gdy opóźnianie wprowadzenia w życie traktatu wersalskiego przez Niemcy i wzbranianie się ich przed wypłatą reparacji i odszkodowań wymusiło potrzebę wsparcia Francji przez Wielką Brytanię, czy tzw. sprawa grecko-turecka z połowy 1921 r., gdy ustępstwa rządu francuskiego na rzecz Wielkiej Brytanii poza Europą przyniosły analogiczną postawę Brytyjczyków wobec Francji w Europie (w tym w „kwestii górnośląskiej”).

Decyzja Rady (Konferencji) Ambasadorów o podziale regionu z 20 października 1921 r. wieńczyła więc skomplikowany i długotrwały, trwający ponad dwa lata, proces kształtowania wpływów zwycięskich mocarstw. I choć rozstrzygnięcia graniczne nie satysfakcjonowały ostatecznie żadnej ze stron rywalizacji, odbierane były przeważnie jako zwycięstwo nie tylko Polaków, ale także Francuzów. Tym bardziej że w niedługim czasie po przejęciu przez II RP tzw. polskiego Górnego Śląska znajdujący się na nim przemysł w dużej części znalazł się właśnie w rękach francuskich.

KALENDARIUM

1921

21 - mianowanie płk. Pawła Chroboka (ps. „Kunowski”) zwierzchnikiem Dowództwa Obrony Plebiscytu.

61 - ogłoszenie regulaminu plebiscytu przez Międzysojuszniczą Komisję Rządzącą i Plebiscytową.

23II - Międzysojusznicza Komisja podaje

datę przeprowadzenia plebiscytu - 20 III.

18III - Traktat ryski - koniec wojny polsko-bolszewickiej.

20III - plebiscyt na Górnym Śląsku.

22III - ogłoszenie przez Wojciecha Korfantego polskiego zwycięstwa w plebiscycie.

5IV - mianowanie ppłk. hr. Macieja

Mielżyńskiego (ps. „Nowina-Doliwa”) zwierzchnikiem Dowództwa Ochrony Plebiscytu po odwołaniu płk. Chroboka. **26IV** - rozkaz gen. Kazimierza Sosnkowskiego o podporządkowaniu DOP Wojciechowi Korfantemu; rozkaz ppłk. Mielżyńskiego o podziale sił powstańczych na trzy związki operacyjne: 1. Grupę „Północ”,

2. Grupę „Wschód”, 3. Grupę „Południe”.

28IV - spotkanie Wojciecha Korfantego i polskiego konsula w Opolu Daniela Kęszyckiego z gen. Henri Le Rondem w Czarnym Lesie - prawdopodobne poinformowanie strony francuskiej o planowanym rozpoczęciu powstania na Górnym Śląsku.



Plakaty propagandowe dotyczące plebiscytów w Szlezewiku i w Karyntii po pierwszej wojnie światowej

Plebiscyty w powersalskiej Europie

Na większości terytoriów, gdzie odbyły się plebiscyty, mimo wytyczenia na ich podstawie granic, nie skończyły się konflikty polityczne

Ryszard Kaczmarek
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Kłeska Niemiec w I wojnie światowej była triumfem sprzymierzonych pięciu wielkich mocarstw: Wielkiej Brytanii, Francji, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Japonii. Kiedy 18 stycznia 1919 r. w siedzibie francuskiego MSZ w Paryżu uroczysto otworzono obrady konferencji mającej przygotować pokój z Niemcami, to przywódcy mocarstw europejskich - premier Wielkiej Brytanii Lloyd George, premier Francji Clemenceau i premier Włoch Orlando wiedzieli już, że tym razem granice europejskie zostaną wyznaczone nie jak dotychczas na drodze arbitralnej decyzji, ale zgodnie z nową wizją porządku światowego, jaką przywiózł zza oceanu prezydent Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilson. Amerykański przywódca jeszcze podczas trwania I wojny światowej mówił, że nowy pokój musi być oparty nie na krzywdzie pokonanych, ale na sprawiedliwości i prawie. I takie warunki przyszłego pokoju w Europie przedstawił na sesji połączonej izb Kongresu 8 stycznia 1918 r. Politycy europejscy w państwach sojusznicych, oczekujący z utęsknieniem

na przystąpienie Amerykanów do wojny, nie starali się tłumaczyć złożoności sytuacji historycznej i etnicznej, szczególnie w Europie Środkowo-Wschodniej.

Ostatecznie rozwiązania przyjęte w traktacie wersalskim stały się wypadkową dwóch tendencji. Pierwszą z nich było dążenie amerykańskiego prezydenta do powstania nowych małych i średnich państw narodowych, których suwerenność, zgodnie z zasadą samostanowienia, gwarantować miał system zbiorowego bezpieczeństwa (Liga Narodów). W traktacie łatwo dostrzec jednak również efekty brytyjskiego dążenia do utrzymania tradycyjnej równowagi sił na kontynencie, a więc wbrew nadziejom francuskim ograniczenia osłabiania Niemiec. Ustępstwo Lloyd George uczynił tylko w wypadku Alzacji-Lotaryngii, akceptując przyłączenie tych prowincji do Francji, co zapowiedział już marszałek Foch w 1918 r.

Plebiscyty były tylko niewielką częścią wizji europejskiego, powojennego ładu, przyjętego w Traktacie Wersalskim. Przeprowadzono je na niewielkich stosunkowo terytoriach, gdzie przedwojenna linia graniczna zdecydowanie nie odpowiadała po-

działom etnicznym, a mocarstwa nie potrafiły uzyskać porozumienia do arbitralnego wyznaczenia nowej granicy. Przyjęcie przy rozwiązaniach terytorialnych zasady głosowania całej ludności nie było więc rozwiązaniem powszechnym, ale wyjątkowym. Nie chodziło o wyeliminowanie wieloetnicznych i wielokulturowych regionów, zdawano sobie nawet sprawę, że pojawiają się, z powodu plebiscytów, istotne dla Europy na przyszłość kwestie praw wielu nowych mniejszości narodowych i kulturowych. Głosowanie miało dać jednak usprawiedliwienie mocarstwom do podejmowania decyzji, tam gdzie nie potrafiły one znaleźć wspólnego rozwiązania na drodze kompromisu.

Na granicy z Niemcami plebiscyty miały się odbyć na następujących terenach:

- na pograniczu z Belgią, w powiatach Eupen i Malmedy (po głosowaniu w 1925 r. nastąpiło włączenie tego terytorium do Królestwa Belgii; w obydwu powiatach nadal mieszka do dzisiaj duża mniejszość niemiecka);

- na pograniczu z Francją, w Zagłębiu Saary, zapowiedziano plebiscyt po 15 latach protektoratu sprawowanego przez Ligę Narodów (już po doj-

ściu Hitlera do władzy, w głosowaniu w 1935 r., olbrzymia większość mieszkańców opowiedziała się za powrotem w granice Niemiec);

- na pograniczu z Danią, w Szlezewiku, w 1920 r. plebiscyty podzielili ten region na część północną, gdzie większość głosowała za Danią i na bardziej na południu leżący tzw. Szlezewik Centralny, gdzie sukces uzyskali Niemcy;

- na polsko-niemieckiej granicy miały się odbyć plebiscyty rozstrzygające kwestie graniczne na: 1. Warmii, Mazurach i Powiślu (głosowanie odbyło się 11 lipca 1920 r. i większość głosujących opowiedziała się za przyłączeniem do Niemiec; Polsce przyznano tylko kilka gmin na Powiślu i na Mazurach, a granica państwowa została wytyczona wzdłuż wschodniego brzegu Wisły); 2. Górnym Śląsku, gdzie plebiscyt odbył się dopiero w 1921 r., a przyznanie Polsce wschodniej części terenu plebiscytowego nastąpiło dopiero po III powstaniu śląskim, po ponownych rokowaniach w Paryżu i ogłoszeniu decyzji mocarstw przez Ligę Narodów.

Zasadę rozstrzygania spornych problemów niektórych pograniczy, przyjętą w Wersalu dla granic niemieckich, rozciągnięto także po podpisaniu traktatów pokojowych z Austrią i Węgrami na niektóre pogranicza dawnych Austro-Węgrów. Na tej podstawie odbyły się plebiscyty:

- na granicy austriacko-jugosłowiańskiej w południowej Karyntii w 1920 r. (60% głosów padło za Austrią);

- na granicy austriacko-węgierskiej w Sopron (niem. Ödenburg) w 1921 r. (ponad 65% głosów padło za Węgrami)

- na granicy polsko-czechosłowackiej także miały się odbyć plebiscyty (na Śląsku Cieszyńskim, Spisz i Orawie), ale ostatecznie do nich nie doszło; Polska zagrożona ofensywą sowiecką zgodziła się na arbitraż mocarstw przeprowadzony w 1920 r. i w konsekwencji na niekorzystny podział spornego terytorium.

Pomysł przeprowadzenia na kilku pograniczach plebiscytów, zaproponowany na konferencji pokojowej w Paryżu, a potem wykorzystany także przy wytyczeniu nowej granicy austriackiej, dzisiaj wydaje się sprawiedliwy i szlachetny, jeżeli nie znamy jego historycznego kontekstu. Ludność miała sama rozstrzygnąć, w jakim państwie chce się znaleźć. Niestety, jak się okazało, wyniki głosowania nie rozwiązywały problemów politycznych, a tym bardziej nie niwelowały różnic etnicznych i kulturowych. Na większości terytoriów, gdzie odbyły się plebiscyty, mimo wytyczenia na ich podstawie granic, nie skończyły się konflikty polityczne. Po II wojnie światowej do pomysłu plebiscytów już nie wrócono. Kształt granic w Europie Środkowo-Wschodniej wyznaczyli przywódcy zwycięskich wielkich mocarstw na konferencjach międzynarodowych. Ich gwarantem stać się miała nowa organizacja międzynarodowa (ONZ), w której tym razem nie zabrakło już Stanów Zjednoczonych.

PRZEWODNIK POWSTAŃCZY. ZOBACZ CIEKAWA MIEJSCA ZWIĄZANE Z III POWSTANIEM ŚLĄSKIM

GŁOGÓWEK, ZAMEK OPPERSDORFFÓW

W okresie III powstania śląskiego w zamku tym ulokowano sztab dowódcy niemieckiego Selbstschutzu - gen. Karla Hoefera. Paradoxem tej sytuacji było to, że ówczesny właściciel tego obiektu - hrabia Rzeszy Hans Georg von Oppersdorff (niemiecki arystokrata i polityk katolicki) opowiedział się w czasie plebiscytu za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski.

GÓRA ŚW. ANNY

Rejon Góry św. Anny był miejscem kluczowych walk podczas III powstania śląskiego. Powstańcy dotarli tam 8 maja 1921 r. Kilkanaście dni później - 21 maja niemiecki Selbstschutz rozpoczął kontrofensywę, stosunkowo szybko zajmując pozycje powstańcze. To był jednak dopiero początek tej największej bitwy trzeciej śląskiej insurekcji. Zacięte zmagania o Górę św. Anny toczyły się jeszcze przez wiele dni.

SŁAWĘCE, RUINY PAŁACU RODU HOHENLOHE

Jednym z miejsc krwawych walk podczas bitwy o Górę św. Anny były Sławęce - obecna dzielnica Kędzierzyna-Koźla. W tamtejszym pałacu, który właściwie nie zachował się do naszych czasów, mieścił się przejściowo sztab 1. Dywizji Wojsk Powstańczych dowodzonej przez majora Jana Józefa Ludygę-Laskowskiego. Na zdjęciu grupa powstańczych oficerów przed sławęcickim pałacem, od lewej: kryptolog por. Jan Kowalewski, kpt. Jan Chodźko, kpt. Robert Oszek, kpt. Leon Bulkowski.

DOBRODZIEŃ, STACJA KOLEJOWA

W dniach 4-6 maja 1921 r. Dobrodzień był areną zaciętych zmagania, które zakończyły się opanowaniem tego miasta przez powstańców. W trakcie walk poważnie ucierpiała tamtejsza stacja kolejowa, która znalazła się pod ostrzałem artylerii powstańczej. Na zdjęciu jeden ze zniszczonych wówczas parowozów.

RYBNIK, PAŃSTWOWY SZPITAL DLA NERWOWO I PSYCHICZNIE CHORYCH

Rybnicki szpital ma już długą historię - obfitującą także w dramatyczne wydarzenia. 3 maja 1921 r. teren szpitala stał się areną zaciętej walki między powstańcami śląskimi a oddziałami niemieckimi i wspierającymi je żołnierzami włoskimi. W starciu tym zwyciężyła strona powstańcza. Obie strony poniosły jednak krwawe straty.

KATOWICE-SZUPIENICE, WILCIEC OGÓLNOKSZTAŁCĄCE W KATOWICACH

W budynku tym mieściła się w czasie III powstania śląskiego siedziba powstańczej Naczelnej Władzy Cywilnej kierowanej przez Wojciecha Korfanteego. W Szupienicach znajdowała się także Naczelna Komenda Wojsk Powstańczych z ppłk. Maciejem Mielżyńskim (później ppłk. Kazimierzem Zentkellerem) na czele.

KATOWICE, CMENTARZ GARNIZONOWY PRZY UL. METEOROLOGÓW

Na terenie tej wojskowej nekropolii znajdują się m.in. groby powstańców śląskich, w tym kpt. Roberta Oszka. W czasie III powstania kpt. Oszek dowodził oddziałem polskich marynarzy wyposażonych w improwizowane samochody pancerne. Formacja ta uczestniczyła m.in. w bitwie o Górę św. Anny, przyczyniając się do zahamowania niemieckiej ofensywy.

KĘDZIERZYN-KOŹLE, DWORZEC PKP

W czasie III powstania śląskiego Kędzierzyn miał strategiczne znaczenie dla obu stron konfliktu ze względu na tamtejszy węzeł kolejowy. Z tego powodu miasto to stało się areną dwóch krwawych, kilkudniowych bitew. Ze szczególną zawziętością walczone o kędzierzyński dworzec kolejowy.

KATOWICE-SZUPIENICE, WILCIEC OGÓLNOKSZTAŁCĄCE W KATOWICACH

W budynku tym mieściła się w czasie III powstania śląskiego siedziba powstańczej Naczelnej Władzy Cywilnej kierowanej przez Wojciecha Korfanteego. W Szupienicach znajdowała się także Naczelna Komenda Wojsk Powstańczych z ppłk. Maciejem Mielżyńskim (później ppłk. Kazimierzem Zentkellerem) na czele.

KATOWICE-SZUPIENICE, WILCIEC OGÓLNOKSZTAŁCĄCE W KATOWICACH

W budynku tym mieściła się w czasie III powstania śląskiego siedziba powstańczej Naczelnej Władzy Cywilnej kierowanej przez Wojciecha Korfanteego. W Szupienicach znajdowała się także Naczelna Komenda Wojsk Powstańczych z ppłk. Maciejem Mielżyńskim (później ppłk. Kazimierzem Zentkellerem) na czele.

KATOWICE, CMENTARZ GARNIZONOWY PRZY UL. METEOROLOGÓW

Na terenie tej wojskowej nekropolii znajdują się m.in. groby powstańców śląskich, w tym kpt. Roberta Oszka. W czasie III powstania kpt. Oszek dowodził oddziałem polskich marynarzy wyposażonych w improwizowane samochody pancerne. Formacja ta uczestniczyła m.in. w bitwie o Górę św. Anny, przyczyniając się do zahamowania niemieckiej ofensywy.

KALENDARIUM

- 30IV** - zwołane przez Korfanteo zebranie polskich przywódców politycznych i wojskowych - decyzja o przystąpieniu do powstania.
- 1V** - publikacja sfginowanej przez Korfanteo depeszy prasowej mówiącej o podjęciu przez aliantów, niekorzystnej dla Polski, decyzji odnośnie podziału Górnego Śląska; Korfanty przekazuje dowództwu DOP w pałacu Dietłów w Sosnowcu rozkaz o rozpoczęciu akcji powstańczej w nocy 2/3 maja 1921 r.
- 2V** - rozpoczęcie strajku generalnego na Górnym Śląsku.
- 2/3V-5VII** - III powstanie śląskie.
- 2/3-10V** - pierwszy etap powstania.
- 2/3V** - akcja „Mosty” - zniszczenie 7 strategicznych mostów kolejowych przez Grupę Destrukcyjną Konrada Wawelberga (kpt. Tadeusza Puszczyńskiego), miejscowości zajęte przez siły powstańcze: Królewska Huta, Tarnowskie Góry. Nieudane próby opanowania Gliwic, Rybnika i Pszczyny, walki o Kędzierzyn i Stare Koźle.
- 3/4V** - przejściowo opanowanie Katowic przez wojska powstańcze, początek cernowania tego miasta.
- 3V** - walka oddziałów powstańczych z wojskami włoskimi w Rybniku; nieudana próba zajęcia Strzelca Opolskich przez oddziały polskiej Podgrupy „Harnden” - starcie w Włochami.

FOT. ARC POLSKA PRESS, ARC NOWA TRUBUNA OPOLSKA, MONIKA KRZEL, PSYCHIATRIA.COM/JOANNA SIERANSKA, NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE, ADAM WALICZEK, ZBIORY BIBLIOTEKI ŚLĄSKIEJ

Plebiscyt górnośląski 20 III 1921 – przebieg głosowania i wyniki

Zarówno strona polska, jak i niemiecka przedstawiały plebiscyt jako swój sukces

Angelika Blinda
IPN Katowice

Wyznaczony na 20 marca 1921 r. plebiscyt miał wreszcie rozstrzygnąć spór o przynależność Górnego Śląska. Obie strony oczekiwały go z nadzieją na zwycięstwo. Nastroje optymizmu wśród Polaków wzmagala prasa, która rozpisywała się o rychłym włączeniu Górnego Śląska do państwa polskiego, nieustannie mobilizowała mieszkańców regionu, aby oddali swój głos za Polską oraz zachęcali do pójścia do urn niezdecydowanych i wahających się. W podobne tony uderzała prasa niemiecka zachęcająca oczywiście do oddania głosów za pozostawieniem regionu w granicach Rzeszy. Intensywna propaganda i oczekiwanie zbliżającego się rozstrzygnięcia niewątpliwie podnosiły ogólne napięcie na obszarze plebiscytowym.

Każdy otrzymał dwie białe karty...

Mimo dużych emocji głosowanie odbyło się w spokojnej atmosferze. W celu zachowania porządku i uniknięcia konfliktowych sytuacji Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa opublikowała 3 marca rozporządzenie, zgodnie z którym począwszy od 9 marca pod karą grzywny lub więzienia zakazano m.in. prowadzenia agitacji plebiscytowej czy sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych. Do zachowania spokoju wzywał również Wojciech Korfanty, który apelował do mieszkańców, aby nie dali się sprowokować stronie przeciwnej i nie podejmowali pochopnych działań.

Głosowanie trwało od godz. 8.00 do 20.00. Przed jego rozpoczęciem członkowie komisji zobowiązani byli do sprawdzenia, czy urna była pusta, po czym zamykali ją na dwa zamki, do których klucze posiadali przewodniczący i jego zastępca. Każda z osób uprawnionych do głosowania po podaniu swoich danych otrzymywała kopertę z pieczęcią Międzysojusznicznej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej oraz dołączone do niej dwie białe karty z napisem „Polska-Polen” oraz „Deutschland-Niemcy”, przy czym identyczne karty Górnoszlązacy otrzymali wcześniej od polskich i niemieckich mężów zaufania, co miało na celu zabezpieczenie się przed ewentualnym oszustwem. Po otrzymaniu takiego „pakietu” głosujący udawał się do specjalnie wyznaczonego pomieszczenia, miało ono formę zamkniętej drewnianej budki, wybraną przez siebie kartę wkładał do koperty, ponownie okazy-



Lokal wyborczy w Katowicach, 20 III 1921 r.

wał dokument w celu potwierdzenia swojego prawa do głosowania, po czym wrzucał głos do urny. Warto zauważyć, że tzw. emigranci, czyli osoby urodzone, ale już niemieszkające na Górnym Śląsku, otrzymywali karty w innym kolorze, dzięki czemu można było łatwo policzyć ich głosy.

Tymczasem w hotelu „Lomnitz” nieustannie pracował sztab polskiej akcji plebiscytowej. Śledzono wyniki w poszczególnych gminach oraz opracowywano je w Wydziale Statystycznym, porównując z wcześniej przygotowanymi prognozami. O przesyłanie wyników głosowania prosiły swoich czytelników także gazety.

Przyglądajcie się poczynaniom Niemców

Trzeba podkreślić, że przed plebiscytem w obiegu pojawiło się wiele ulotek informujących mieszkańców Górnego Śląska, w jaki sposób powinni postępować, aby oddany przez nich głos nie stracił ważności. W obawie przed fałszerstwami przeciwnika radzono zniszczyć niewykorzystane karty i w ten sposób uniemożliwić ich ponowne, nieuczciwe użycie. Strach przed fałszerstwami był zresztą bardzo widoczny i udzielał się każdej ze stron. Polski Komisarjat Plebiscytowy apelował do Górnoszlązaków, aby bacznie przyglądali się poczynaniom Niemców. Wyznaczono nawet nagrodę dla osób, które wykryją jakies nadużycia w procesie przygotowywania list wyborczych lub w trakcie samego głosowania. Wszelkie nieprawidłowości można było zgłaszać zarówno w Polskim Komisarjacie Plebiscytowym, jak i Polskich Komitetach

Plebiscytowych. W ostatnich godzinach przed głosowaniem uczulano również Górnoszlązaków na fałszywe karty wyborcze i ostrzegano przed próbami zniszczenia tych właściwych, które przekazali im wcześniej polscy mężowie zaufania.

W plebiscycie wzięło udział 1 190 637 osób (97,5% uprawnionych), w tym 191 303 tzw. emigrantów. Za Polską oddano 479 365 (40,3%) głosów, natomiast za Niemcami 707 393 (59,7%). Charakterystyczne jest, że Niemcy, poza kilkoma wyjątkami, odnieśli pełen triumf w miastach oraz zwyciężyli wśród tzw. emigrantów, zdobywając w tej grupie 95% głosów. Zgodnie z traktatem wersalskim wyniki plebiscytu oznaczano jednak gminami. Każda z nich stanowiła

osobny okręg głosowania, co w praktyce znaczyło, że - niezależnie od liczby głosujących - miasto miało taką samą wagę jak wieś. W tym przypadku głosy rozkładały się nieco inaczej. Mianowicie w 44,7% gmin - były to głównie tereny wiejskie, położone na wschód od linii Odry - większość mieszkańców oddała swój głos za włączeniem Górnego Śląska do Polski.

W konsekwencji każda ze stron przedstawiała plebiscyt jako swój sukces - Niemcy zyskały większość wszystkich głosów, natomiast Polska zwyciężyła w gminach wschodnich. Niosło to za sobą poważne trudności interpretacyjne, z którymi musieli teraz zmierzyć się członkowie Międzysojusznicznej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej.



Francuski czołg Renault FT na rynku w Katowicach w dniu plebiscytu

Koncepcje podziału Górnego Śląska po plebiscycie

Rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej zależało od przedstawicieli państw alianckich

Renata Skoczek
IPN Katowice

Wbrew oczekiwaniom plebiscyt nie rozstrzygnął w sposób zdecydowany sprawy Górnego Śląska. Niejednoznaczne wyniki głosowania sprawiły, że zarówno Polacy, jak i Niemcy interpretowali je na swoją korzyść. Już 22 marca 1921 r. Wojciech Korfanty jako Polski Komisarz Plebiscytowy wydał odezwę, w której czytamy: *Rodacy! Odnieśliśmy wielkie dziejowe zwycięstwo w walce o przynależność państwową Górnego Śląska i wolność i szczęście ludu polskiego. Nie udało się nam [...] uzyskać całego terytorium górnośląskiego, ale to cośmy zdobyli, jest najcenniejszą częścią Górnego Śląska. Daremne są ostateczne bałamuctwa niemieckie usiłujące wzmocnić w mieszkańców Górnego Śląska i w świat, że Górny Śląsk stanowi jedną niepodzielną całość i że absolutna większość głosów na całym terytorium plebiscytowym decyduje o przynależności Górnego Śląska.*

Dalej wymieniony został dokładny przebieg proponowanej linii granicznej, dzielącej obszar plebiscytowy na wschodnią część, która powinna zostać przyznana Polsce i zachodnią, która miała przypaść Niemcom. Argumentem przemawiającym za podziałem spornego terenu miał być fakt, że na wschodnich częściach obszaru plebiscytowego przeszło 70 proc. gmin głosiło za Polską, a zwolennicy przyłączenia spornego terenu do państwa polskiego uzyskali absolutną większość głosów. Granica, nazwana od nazwiska Komisarza Plebiscytowego linią Korfantego, miała przebiegać od czechosłowackiego Bogumina wzdłuż Odry, a następnie na północny wschód wzdłuż powiatu strzeleckiego, częściowo przez powiat opolski, a dalej przez powiat olecki do granicy RP. Po polskiej stronie miało się znaleźć 59,1 proc. spornego te-



renu zamieszkałego przez 70,1 proc. ludności i cały okręg przemysłowy. Rząd niemiecki na podstawie wyników plebiscytowych domagał się przywrócenia władzy nad całym obszarem plebiscytowym i nie brał pod uwagę możliwości utraty jakichkolwiek powiatów, nawet tych, gdzie zdecydowana większość ludności głosowała za Polską.

Kilka dni po plebiscycie gazety donosiły, że rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej jest zależne od Rady Najwyższej, organu wykonawczego Konferencji Pokojowej złożonej z szefów rządów wielkich mocarstw, której Komisja Międzynarodowa Rządząca i Plebiscytowa proponuje wykreślenie nowej granicy pomiędzy Polską a Niemcami,

uwzględniając sytuację poszczególnych miejscowości pod względem geograficznym i gospodarczym. Polska prasa nawoływała do spokoju argumentując, że jakiegokolwiek próby walki mogą zmienić przychylnie nastawienie Francji. Premier RP Wincenty Witos, w liście skierowanym do Wojciecha Korfantego, wyraził nadzieję, że po bliskim rozstrzygnięciu sprawy na forum międzynarodowym, *Polacy górnośląscy połączą się z Polską witani z najwyższą radością przez całą Rzeczpospolitą.*

W połowie kwietnia sprawa Górnego Śląska została poruszona w Paryżu na posiedzeniu parlamentarnej Komisji do Spraw Zagranicznych, podczas której premier Francji Aristide

Briand postulował przyłączenie do Polski całego wschodniego obszaru plebiscytowego wraz z „trójkątem przemysłowym”, Niemcom pozostawiając całą strefę rolniczą. Wielka Brytania, przy poparciu Włoch, konsekwentnie proponowała dokonanie takiego podziału, aby obszar przemysłowy pozostał w całości w granicach Niemiec.

Wobec braku kompromisu przewodniczący Komisji Międzynarodowej gen. Henri Le Rond przesłał pod koniec kwietnia na forum Rady Najwyższej dwa projekty podziału Górnego Śląska, całkowicie ze sobą sprzeczne. Brytyjsko-włoska propozycja zwana linią Percival-de Marinis, od nazwisk przedstawicieli w Międzynarodowej Komisji, była zdecydowanie niekorzystna dla Polski. Pozostawiała Niemcom okręg przemysłowy i większość obszaru plebiscytowego. Po stronie polskiej miały się znaleźć jedynie powiaty pszczyński i rybnicki, skrawek raciborskiego oraz niewielkie fragmenty przyległych do granicy z Polską powiatów: toszecko-gliwickiego, zabrzańskiego, bytomskiego, lublinieckiego i oleskiego. Było to łącznie 25,6 proc. obszaru plebiscytowego zamieszkałego przez 21 proc. ludności, bez największych górnośląskich miast i zakładów przemysłowych. Francuska propozycja, przedstawiająca zmodyfikowaną linię Korfantego pod nazwą linii Le Ronda, od polskiej koncepcji różniła się nieznacznie. Polsce miał przypaść cały okręg przemysłowy, ale pozostawiono Niemcom niektóre tereny na północnym wschodzie obszaru plebiscytowego, gdzie otrzymali większość głosów. Granica miała biec wzdłuż Odry, jednak zachodnia część powiatu strzeleckiego z Gogolinem miała przypaść stronie niemieckiej. W części północnej linii granicznej przecinała powiat lubliniecki, przy czym po stronie polskiej miał pozostać Lubliniec, a po niemieckiej Dobrodzień. Na północ od Dobrodzienia w granicach Polski miało się znaleźć wschodni skrawek powiatu oleskiego.

Do Polaków już wcześniej kanałami dyplomatycznymi dochodziły niepokojące informacje, że Rada Najwyższa nie zamierza rozważać koncepcji podziału zaproponowanej przez Francję, a wzrastają szanse uznania jako przyszłej granicy linii Percival-de Marinis. Oficjalne rozpatrzenie obu propozycji miało nastąpić na początku maja na posiedzeniu Rady, która obradowała w Londynie. W tej sytuacji Wojciech Korfanty, przy wsparciu górnośląskich polityków, posiadając akceptację polskiego rządu, pomoc Wojska Polskiego oraz nieformalne poparcie gen. Le Ronda, podjął decyzję o rozpoczęciu powstania w nocy z 2 na 3 maja.

FOT. MAT. PRASOWE

KALENDARIUM

4V-Wojciech Korfanty dyktatorem powstania; zajęcie przez powstańców m.in. Zabrza, Sławęcic, Zalesia, Ujazdu, Lublińca, Gorzowa Śląskiego, Wodzisławia Śląskiego.

5V-oppanowanie przez powstańców większości obszaru nakreślonego linią Korfantego.

6V-zajęcie Dobrodzienia przez oddziały powstańcze, wielki wiec solidarnościowy z Górnym Śląskiem na Placu Teatralnym w Warszawie.

7V-zajęcie Strzelec Opolskich przez powstańców na skutek umowy z aliantami.

8V-powstańcy zajęli Zdzieszowice, Górę św. Anny i dotarli do Odry; formalne

utworzenie Selbstschutz Oberschlesien.

9V-Kędzierzyn i Koźle Port opanowane przez powstańców po ciężkich walkach, uchwycenie przyczółku po lewej stronie Odry koło Siechowic; utworzenie 1. Dywizji Wojsk Powstańczych złożonej z oddziałów Grupy „Wschód”; podpisanie przez Wojciecha Korfantego rozejmu

na skutek negocjacji z gen. Le Rondem - rozejm nie został uznany przez stronę niemiecką.

10V-rozkaz dzienny Korfantego stwierdzający zwycięstwo powstania i odezwę do ludności wzywająca do powrotu do pracy - koniec pierwszego ofensywnego etapu powstania.

Wybuch powstania – pierwsze walki zwycięskie dla polskiej strony

III powstanie śląskie było pierwszym ze śląskich zrywów, który został nie tylko uzgodniony z przedstawicielami państwa polskiego, ale uzyskał również pomoc polityczną i wojskową

Michał Miwa-Młot
IPN Katowice

Gdy zbliżał się termin plebiscytu, zdawano sobie sprawę z wielkiej wagi mających nadejść rozstrzygnięć, dlatego już od miesięcy trwały rozmowy śląskich działaczy z polskim Ministerstwem Spraw Wojskowych. Jeszcze w styczniu 1921 r. opracowano plan powstania, które miało wybuchnąć, gdyby sytuacja tego wymagała. W kwietniu, gdy dowiedziano się o planach Międzysojusznicy Komisji Plebiscytowej niekorzystnego dla Polski podziału Górnego Śląska według tzw. linii Percival-de Marinis, odbyła się nadzwyczajna narada. Uczestniczyli w niej pełnomocnik Wojska Polskiego mjr Roman Abraham, inni wojskowi z Dowództwa Obrony Plebiscytu oraz politycy związani z Wojciechem Korfantym. Ustalono wówczas, że decyzja o wybuchu walk będzie leżała w gestii Korfanteo, który wkrótce miał zostać dyktatorem i sprawować władzę polityczną nad powstaniem.

Cel, jaki postawił Korfanty, był prosty - demonstracja zbrojna, która miała przekonać międzynarodową opinię o innym podziale Górnego Śląska i w efekcie przyłączenie do Polski jego części z okresem przemysłowym. Korfanty zamierzał osiągnąć zwycięstwo polityczne poprzez politykę faktów dokonanych, czyli zajęć terenów, na których większość uczestników plebiscytu głosowała za Polską. Mniej więcej obszar ten wyznaczała opierająca się o Odrę tzw. linia Korfanteo. Osiągnięcie oraz utrzymanie tej linii było zadaniem podstawowym. Zakładano, że z niemiecką samoobroną siły powstańcze poradzą sobie same, a kluczem do sukcesu będzie uniemożliwienie przystąpienia jej posilków z głębi Niemiec.

Powołano zatem specjalną grupę dywersyjną kpt. Tadeusza Puszczyńskiego „Wawelberga”, która miała wysadzić wiadukty kolejowe na trasach łączących górnośląski obszar plebiscytowy z Republiką Weimarską. Dokonano tego w nocy z 2 na 3 maja 1921 r. pod kryptonimem „Mosty”. Wkrótce oddziały powstańcze zaatakowały szereg miast. Niemcy dali się zaskoczyć, mimo że już od jakiegoś czasu można było zaobserwować ożywiony ruch na granicy wschodniej obszaru plebiscytowego. Z polskiej strony dostarczano broń i sprzęt wojenny, przez granicę przenikali ofice-



Uroczystość w Szopienicach - przekazanie powstańcom sztandaru przez mieszkańców Lwowa. Przemawia Jan Ludyga-Laskowski, obok siedzi Wojciech Korfanty, maj 1921 r.



Oddział powstańczy w czasie III powstania śląskiego

rowie WP, pojawiały się ciężarówka Polskiego Czerwonego Krzyża (później wielu dowódców, jak Maciej Mielżyński, Jan Ludyga-Laskowski czy Jan Wyglenda, chwaliło organizację i pracę służb sanitarnych w powstaniu). Dwa poprzednie śląskie zrywy poprzedzał strajk generalny. Gdy rozpoczął się on 2 maja 1921 r., był to już wyraźny sygnał, że lada dzień nastąpi akcja zbrojna.

Walki wybuchły na rozległym terenie - od rejonu Kluczborka i Olesna na północy, po Wodzisław na południu. Od razu stało się widoczne, że nie jest to spontaniczny zryw, tylko dobrze przygotowana operacja wojskowa wsparta przez państwo polskie. Korfanty w ogłoszonym 3 maja „Manifeście do Ludu Górnośląskiego” wyjaśnił cele powstania. Dotychczasowe Dowództwo Obrony Plebiscytu

zostało przekształcone w Naczelną Komendę Wojsk Powstańczych, a głównodowodzącym został mianowany ppłk Maciej Mielżyński „Nowina-Doliwa”.

Niemcy nie spodziewali się rozmachu, z jakim wojska powstańcze przystąpiły do działania. Złożyli wiele oficjalnych skarg do MKRiPleb, zwłaszcza na bierność wojsk francuskich, natomiast członkowie niemieckiej, konspiracyjnej Organizacji Bojowej Górnego Śląska (Kampforganisation Oberschlesien) w większości wycofali się za Odrę. Zacieklej opór stawiany w niektórych punktach nie przeszkodził powstańcom w zajęciu niemal całego terenu wyznaczonego linią Korfanteo w pierwszym tygodniu maja.

Polskim planom co do Górnego Śląska sprzyjały wojska francuskie, a wrogi stosunek przejawiali Brytyjczycy i Włosi. Po wybuchu walk starano się omijać garnizony alianckie, aby nie wywoływać dodatkowych konfliktów. Ponieważ w miastach Niemcy byli lepiej zorganizowani - więcej było członków samoobrony, niemieckich funkcjonariuszy Policji Plebiscytowej i straży miejskich, a także stacjonowały oddziały sojusznicze, powstańcy zrezygnowali z ich zdobywania, a w zamian przystąpili do tzw. cernowania, czyli tworzenia blokad. W ten sposób w pierwszych dniach maja blokadami objęto Gliwice, Katowice, Królewską Hute, Zabrze, Bytom, Tarnowskie Góry i Rybnik.

Początek powstania to udana realizacja planu: przerwanie linii komunikacyjnych prowadzących do Niemiec, zajęcie obszaru plebiscytowego i cernowanie miast. Opanowano obszar do Odry, więc Korfanty uznał demonstrację zbrojną za wystarczającą i 6 maja odwołał strajk generalny. Wszystko miało wrócić do normy, ale niemiecki opór zaczął tężeć i walki się nasiliły, szczególnie w rejonie dworca w Kędzierzynie, gdzie już wcześniej użyte zostały pociągi pancerne. Gdy 9 maja powstańcy zdobyli tę miejscowość, z jej strategicznym węzłem kolejowym, dyktator powtórnie podjął decyzję o wygaszeniu konfliktu i skonsumentowaniu korzyści politycznych, jakie dawały sukcesy śląskiej insurekcji. Na tym kończył się pierwszy, zdecydowanie zwycięski dla strony polskiej etap III powstania. Linia frontu po ukształtowaniu się miała długość ok. 150 km.

FOT. ZBIÓR ARCHIWUM ARCHIDIEJAZALNEGO W KATOWICACH

FOT. ZBIÓR ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W KATOWICACH

Grupa Destrukcyjna Wawelberga

Akcje dywersyjne Polaków miały realny wpływ na przebieg działań zbrojnych

Adam Kurus
IPN Katowice

Choć formalne początki polskiej dywersji sięgają 1923 r., kiedy to w ramach Oddziału II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego utworzono specjalną komórkę dywersji pozarfrontowej, to pierwsze próby zorganizowanych działań na tyłach wroga podjęto znacznie wcześniej. W tym kontekście szczególne miejsce zajmuje tzw. Grupa Destrukcyjna Wawelberga, uznawana za pierwszy tego typu oddział, na dodatek - co szczególnie ważne - wykonujący swe zadania w warunkach bojowych III powstania śląskiego.

W nowo utworzonym Naczelnym Dowództwie WP doskonale zdawano sobie sprawę z roli, jaką odgrywają działania na tyłach wroga. Polskie doświadczenia z działaniami o charakterze dywersyjnym sięgały m.in. akcji przeprowadzanych przez Organizację Bojową Polskiej Partii Socjalistycznej, a następnie przez tzw. oddziały lotne Polskiej Organizacji Wojskowej. Wraz z doświadczeniami wyniesionymi przez oficerów i żołnierzy ze służby w armiach państw zaborczych, pozwoliły one na zorganizowanie pierwszych oddziałów dywersyjnych już w 1919 r.

W tym czasie groźba ataku Niemiec na odradzające się państwo polskie była ciągle realna, a jednego z głównych uderzeń przeciwnika spodziewano się z kierunku Śląska. Sytuacja stała się niezwykle napięta po upadku I powstania śląskiego. Stało się bowiem jasne, że pomimo zarządzanego plebiscytu, przeciwnik zrobi wszystko, aby obszar Górnośląska pozostał w granicach Niemiec.

Spektakularna akcja

Strona polska, nie mogąc prowadzić otwartych działań militarnych na rzecz powstańców, podjęła działania dyplomatyczne, organizowała dostawy broni i zaopatrzenia, a także formowała pierwsze oddziały złożone z ochotników. Rzadko wspomina się jednak o podjętych w tym okresie działaniach mających na celu sparaliżowanie niemieckich linii komunikacyjnych na obszarze Śląska. Jedną z najbardziej spektakularnych akcji przeprowadzono w nocy z 7 na 8 września 1919 r., kiedy to sześciuosobowy polski oddział dywersyjny wysadził jeden z dwóch mostów



Strona polska stosowała działania dywersyjne przez cały okres III powstania. Między innymi 4 czerwca 1921 r., podczas niemieckiej ofensywy na Kędzierzyn, powstańcy wysadzili most na Odrze w Koźlu

syjny wysadził jeden z dwóch mostów kolejowych pod Lewinem Brzeskim, co przerwało główne połączenie kolejowe Wrocław - Opole na ponad dwa tygodnie. Akcja była całkowitym zaskoczeniem dla strony niemieckiej, nie spodziewano się bowiem uderzenia na tak dalekich tyłach - Lewin Brzeski (niem. Löwen, obecnie woj. opolskie) znajdował się w linii prostej ok. 90 km od ówczesnej granicy polsko-niemieckiej w Herbach (koło Częstochowy), w rejonie których polscy dywersanci przekroczyli granicę. Warto dodać, że pomimo pościgu wszyscy uczestnicy powrócili szczęśliwie do Polski, a ich brawurowa akcja odbiła się szerokim echem i oburzeniem w niemieckiej prasie.

To właśnie m.in. wspomniane wyżej doświadczenia były punktem wyjścia dla utworzenia pierwszej formalnej struktury dywersyjnej. W grudniu 1920 r. Oddział II Naczelnego Dowództwa WP powołał do życia Referat Destrukcyjny Dowództwa Obrony Plebiscytu, który już po wybuchu III powstania śląskiego przemianowano na Grupę Destrukcyjną Wawelberga, od pseudonimu jej dowódcy kpt. Tadeusza Puszczynskiego ps. „Konrad Wawelberg”. W skład ściśle tajnej jednostki weszli oficerowie WP, członkowie grup dywersyjnych z okresu II powstania, a także dawnego Pogotowia Bojowego PPS. W lutym 1921 r. li-

czyła ona łącznie 46 oficerów, podoficerów i żołnierzy. Z początkiem 1921 roku dowódcą został mianowany kpt. Puszczynski, a jego zastępcą por. Stanisław Baczyński. Referat podzielono na pięć grup: grupę opolską „A”, grupę „G” („Główną”), grupę „U” („Unieruchomienia”) oraz grupy „E” i „N”.

Wysadzenie mostów kolejowych

Najbardziej spektakularną akcją oddziału przeprowadził w nocy z 2 na 3 maja 1921 r., tuż przed wybuchem III powstania. W ramach tajnej akcji o kryptonimie „Mosty”, Grupa Destrukcyjna Wawelberga (formalnie nazwa ta funkcjonowała od 7 maja) wysadziła w powietrze siedem mostów na kluczowych liniach kolejowych łączących Śląsk z resztą Niemiec, m.in. mosty pod Opolem, Popielowem, Wołczynem, Głogówkiem i Racławicami Śląskimi. Była to jednocześnie największa tego typu polska akcja, szczególnie zaplanowana i zsynchronizowana, a dodatkowo zakończona pełnym sukcesem. Bez wątpienia miała ona znaczący wpływ na ostateczny sukces III powstania śląskiego, paraliżując niemieckie zaplecze, transporty oddziałów oraz zaopatrzenia.

W kolejnych dniach Grupa Destrukcyjna brała udział w regularnych walkach powstańczych o Strzelce Opolskie, a następnie wycofana z linii frontu

przeszła reorganizację, w czasie której jej szeregi rozrosły się do 130 oficerów i żołnierzy. Grupa została podzielona na cztery oddziały: podgrupy destrukcyjne „Wschód”, „Północ” i „Południe” oraz oddział rezerwowy. Ponownie włączona do walki, Grupa Destrukcyjna została wycofana dopiero w połowie czerwca, kiedy dowództwo powstańcze zdecydowało o utworzeniu na jej bazie oddziału szturmowego o nowej nazwie Grupa Konrada Wawelberga. Ostatecznie oddział dowodzony przez kpt. Puszczynskiego został rozwiązany po zakończeniu III powstania śląskiego, w lipcu 1921 r.

Bez wątpienia, w silnie zurbanizowanym i skomunikowanym obszarze Śląska dobrze przygotowane działania dywersyjne odegrały znaczącą rolę i miały realny wpływ na przebieg regularnych działań zbrojnych. Na podstawie doświadczeń zebranych w wyniku przeprowadzonych akcji dywersyjnych w okresie powstań śląskich, w 1923 r. w ramach Oddziału II Sztabu Generalnego WP utworzono - o czym wspomniano we wstępie - specjalną komórkę dywersji pozarfrontowej. Można zatem stwierdzić, że Grupa Destrukcyjna Wawelberga stała się pierwowzorem polskich oddziałów specjalnych, z których poziomu wyszkolenia polska armia słynie po dziś dzień.

KALENDARIUM

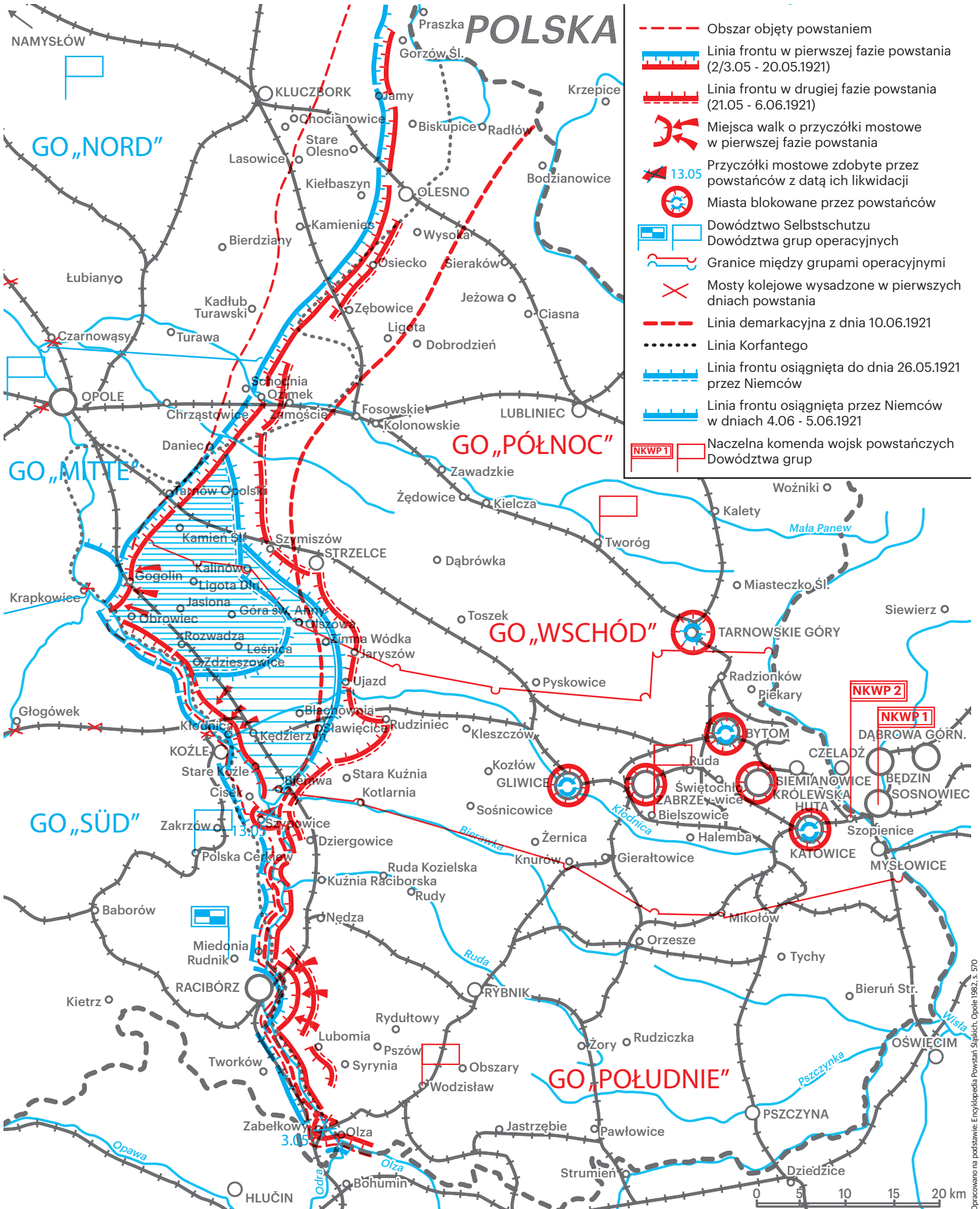
11-20V - drugi etap powstania - względna stagnacja na frontach - nieudane próby Korfantege zawarcia rozejmu i zakończenia walk - mobilizacja i pierwsze kontrataki oddziałów niemieckich.
11/12V - walki w rejonie Olesna.
12V - odrzucenie przez Francję, Wielką Brytanię i Włochy propozycji rządu w Berlinie

dotyczącej oddania pod dowództwo alianckie oddziałów niemieckiej Policji Bezpieczeństwa w celu wykorzystania ich przeciwko powstańcom.
13V - utrata przez powstańców przyczółku pod Szypowicami; antypolskie przemówienie premiera Wielkiej Brytanii Davida Lloyd'a Georę - zapo-

wiedź sankcji wobec powstańców.
14V - zajęcie folwarku Strzebinów pod Gogolinem przez oddziały niemieckie; ostra odpowiedź premiera Francji Aristide'a Brianda na wcześniejsze przemówienie Lloyd'a Georę.
15V - odbicie Gogolina przez powstańców.
16V - nota Wojciecha Korfantege

do Lloyd'a Georę.
17V - odwrót oddziałów powstańczych z Gogolina.
18V - starcia w rejonie Gorzowa Śląskiego, Zębowa, pod Szypowicami; przemówienie polskiego premiera Wincentego Witosa w Sejmie Ustawodawczym RP - stwierdzenie praw Polski do Górnego Śląska.

MAPA WALK POWSTAŃCZYCH



Opracowano na podstawie: Encyklopedia Powstań Śląskich, Opole 1982, s. 570

Siły polskie w czasie III powstania. Liczebność, struktura, przywódcy

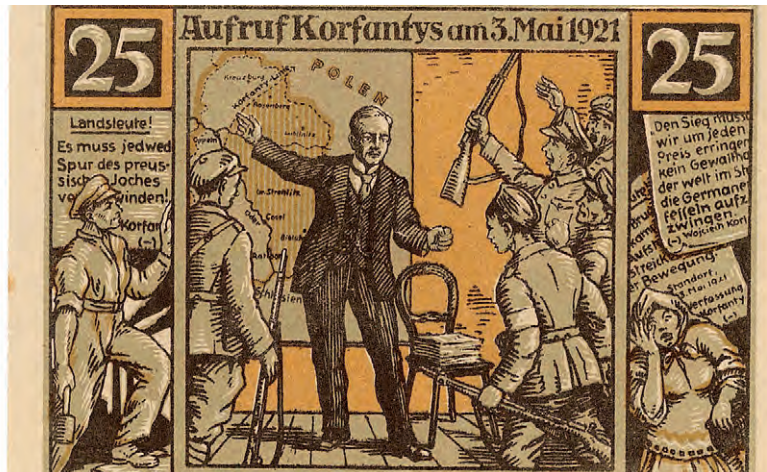
„Od tej chwili jesteście żołnierzami” (z Manifestu W. Korfantego)

Zbigniew Gołasz
Muzeum w Gliwicach

po zakończeniu II powstania śląskiego Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska została przekształcona w Centralę Wychowania Fizycznego, a następnie Dowództwo Obrony Plebiscytu podporządkowane formalnie Polskiemu Komisarjatu Plebiscytowemu. Faktycznie w dalszym ciągu trwał konflikt między przywódcami wojskowymi (pracującymi do rozwiązania zbrojnego) a jego przeciwnikiem Wojciechem Korfantym, który *volens volens* wkrótce sam wydał rozkaz do walki zbrojnej. Ostatni zryw nie miał jednak charakteru spontanicznego, jak poprzednie. Przygotowania do militarnej rozgrywki trwały bowiem od jakiegoś czasu i przyspieszyły po przegranej plebiscycie, kiedy pojawiły się pogłoski o niekorzystnych dla Polski propozycjach rozstrzygnięcia sporu. Przyjrzyjmy się zatem siłom polskim w trakcie ostatecznej batalii.

Organizacja i dowództwo

W połowie trzeciej dekady kwietnia dokonano reorganizacji i podziału sił polskich na Górnym Śląsku na trzy duże związki taktyczne: północny, wschodni i południowy. Ustalono też ich obsadę dowódczą. Największa i najsilniejsza, dowodzona przez Karola Grzesika Grupa „Wschód” składała się z 9 pułków bytomskich, gliwickich, katowickich, królewskoheńskich, pszczyńskich i zabrskich, złożonych z 34 baonów. Skupiała połowę sił powstańczych, a jej sztab znajdował się w Bielszowicach. Grupa „Południe” dowodzona przez ppłk. Bolesława Sikorskiego składała się z 4 pułków: rybnickiego, raciborskiego, wodzisławskiego i zorskiego w sile 12 baonów, z siedzibą sztabu w Wodzisławiu. Z kolei Grupa „Północ” pod dowództwem kpt. Alojzego Nowaka ze sztabem w Tworogu składała się z sił powiatów kozielskiego, lublinieckiego, oleskiego, strzeleckiego i tarnogórskiego, i liczyła 16 batalionów. Oprócz tego w jej skład wchodził



Wojciech Korfante wskazujący tzw. linię Korfantego, wyznaczającą obszar, na którym w plebiscycie większość mieszkańców w gminach opowiedziało się za Polską. Rycina Stanisława Ligonia z banknotu tymczasowego

dyon artylerii i szwadron kawalerii. W skład grup operacyjnych wchodziło więc od 3 do 8 pułków piechoty w sile 3-4 batalionów oraz grupy taktyczne w sile pułku, złożone z 2-6 batalionów, a także oddziały tyłowe i wyspecjalizowane (kolumny sanitarne, saperzy etc.). Grupy operacyjne charakteryzowały się dużą samodzielnością i działały niezależnie od siebie. Z czasem dochodziło do reorganizacji. Z Grupy „Wschód” wydzielona np. została I Dywizja Wojsk Powstańczych przekształcona następnie w Grupę „Środek” pod dow. kpt. Maksymiliana Żyły. Przy grupach operacyjnych działały sądy i żandarmeria polowa.

Z chwilą wybuchu powstania jednostki te podlegały Najwyższej Władzy Cywilnej, na czele której stał Wojciech Korfante, który ogłosił się jego dyktatorem. Kierował on działaniami militarnymi przy pomocy dowództwa powstańczego z Naczelnym Wodzem. Początkowo funkcję tę, do 31 maja 1921 r., pełnił Wielkopolec ppłk hr. Maciej „Nowina-Doliwa” Mielżyński, a po jego odwołaniu od 3 czerwca, pochodzący również z Wielkopolski, Kazimierz „Cietrzew” Zentkeller.

Liczebność i wyposażenie wojsk

Oddziały powstańcze liczyły około 40 tys. ludzi, a w trakcie trwania insurekcji, w wyniku napływu ochotników, w tym z Polski, i przymusowego poboru, u schyłku maja osiągnęły liczbę 46 tys. ludzi: 621 oficerów (w tym liczni oficerowie Wojska Polskiego), 471 p.o. oficerów, 5978 podoficerów i 39 546 szeregowych. Potencjał był zatem o połowę większy niż zakładano w połowie marca 1921 r. Świadczy to nie tylko o ogromnym wysiłku mobilizacyjnym, ale i zdolnościach organizacyjnych struktur konspiracji wojskowej. Duża część spośród powstańców nie uczestniczyła w niedawno zakończonej wojnie światowej. Wielu doświadczenie wojskowe zdobywało dopiero w szeregach powstańczych. Średni wiek powstańców wynosił około 23 lata. W większości byli to mężczyźni zatrudnieni w przemyśle, kawalerowie. Wkrótce przyszło się im zmierzyć z doświadczonymi wojakami z niemieckich korpusów ochotniczych.

Znaczna część broni będącej na wyposażeniu wojsk powstańczych pochodziła z tajnych dostaw zorganizowanych przez wywiad Wojska Polskiego oraz z magazynów Związku



Naczelnny wódz ppłk hr. Maciej „Nowina-Doliwa” Mielżyński (1869-1944)

Przyjaciół Górnego Śląska, zlokalizowanych w pogranicznych miejscowościach. Stan dostaw broni wzrósł znacząco w trzeciej dekadzie maja. Na uzbrojenie składały się 26 474 karabiny, 531 ciężkich karabinów maszynowych i 136 lekkich karabinów maszynowych, 374 granatniki, 110 samochodów osobowych i 52 transportowe, 60 motocykli. Już w trakcie działań przemycono z Polski 50 armat oraz pociągi pancerne, których w sumie, łącznie z improwizowanymi, było 16. Oprócz tego powstańcy dysponowali 3 samochodami pancernymi. O ile liczebnie nie wyglądało to najgorzej, zwłaszcza na tle poprzednich zrywów, to dużym problemem była różnorodność i proweniencja uzbrojenia. Były to bowiem karabiny austriackie, rosyjskie, niemieckie, francuskie i brytyjskie. Powodowało to problemy techniczne. Brakowało części, występowały problemy z pozyskaniem odpowiedniej amunicji. Niemniej powstańcza armia stanowiła pokaźną, dobrze zorganizowaną i zmotywowaną siłę zbrojną, o czym świadczą odniesione przez nią, zwłaszcza w pierwszym okresie powstania, sukcesy i osiągnięcie wyznaczonego celu - a więc opanowanie obszaru do tzw. linii Korfantego.

KALENDARIUM

19V - antypolski wywiad prasowy Lloyda Georga; przychylna Polsce nota rządu francuskiego.
20V - objęcie dowództwa nad całością sił niemieckich przez gen. Karla Hoefera.
21V-5VII - trzeci etap powstania - niemiecka kontrofensywa, ostateczne walki, zawieszenie broni.

21V - początek niemieckiej kontrofensywy - zajęcie Góry św. Anny przez oddziały Selbstschutzu.
22V - zajęcie Małego i Wielkiego Kamienia oraz Leśnicy przez oddziały niemieckie - nieudany kontratak powstańczy na Leśnicę z rejonu Lichyni i Zalesia; niemieckie natarcie w rejonie Olesna i Zębówic.

23V - nieudana próba odbicia Góry św. Anny przez oddziały powstańczej Podgrupy „Bogdan”. Odparcie ataku niemieckiego w rejonie Odry i Zabełkowa.
24V - nieudany atak oddziałów powstańczych na Lichynię.
25V - zajęcie Zębówic przez Niemców; przemówienie premiera Francji Brianda -

groźba użycia siły wobec Niemiec w przypadku niepowstrzymania działań Selbstschutzu.
26V - skuteczny kontratak powstańców w rejonie Olesna; udaremnienie próby wydostania się oddziału Selbstschutzu z cernowanych przez powstańców Gliwic.

Selbstschutz Oberschlesien – siły niemieckie podczas III powstania

Największą wartość bojową wśród oddziałów niemieckich przedstawiały tzw. freikorpsy

Grzegorz Bęblik
IPN Katowice

Sytuacja strony niemieckiej w 1921 r. była zasadniczo odmienna od tego, z czym miano do czynienia w dwóch poprzednich latach. Nie dysponowano tu jakąkolwiek zorganizowaną formacją zbrojną, jaką w 1919 r. był Grenzschutz, a rok później - Sicherheitspolizei. Niemiecka konspiracja, mogąca stanowić odpowiedź na poczynania Dowództwa Obrony Plebiscytu, czyli KOOS (Kampf-Organisation Oberschlesiens) została sparaliżowana jeszcze w przeddzień plebiscytu, kiedy wojska koalicyjne, korzystając zresztą z informacji polskiego wywiadu, przeprowadziły naloty na jej lokale i magazyny broni. Uzbrojenie przypadło, wielu konspiratorów aresztowano, a pozostali szukali musieli schronienia w Niemczech. Nic dziwnego, że powstańczym wojskom już w tydzień po rozpoczęciu powstania udało się dojść do linii Korfańskiego, postulowanej jako przyszła polsko-niemiecka granica. Nigdzie nie napotkały też znaczącego oporu, a jeśli już - to stawiany był on przez włoskie oddziały koalicyjne. Niedobitki KOOS czy to wycofały się na zachód, czy też zamknęły się w kilku pozostających pod ochroną aliantów miastach.

Niemiecką odpowiedź stanowiła Samoobrona Górnego Śląska (Selbstschutz Ober-Schlesiens, czyli SSOS), której załóżki powstawać zaczęły już podczas powstańczej ofensywy - na początek na południu, w okolicach Raciborza, potem także na północy, koło Kluczborka. W pierwszym z tych miejsc już 7 maja pojawił się przybyły z Poczdamu gen. Bernhard von Hülsen (urodzony w Koźlu), w drugim SSOS organizował ppłk Grütznier. Wkrótce front podzielono na trzy związki operacyjne, zwane grupami: „Południe” (gen. Hülsen), „Środek” (płk von Holleben) oraz „Północ” (ppłk Grütznier). Jednak dopiero 20 maja dowództwo nad całością objął urodzony w Pszczynie gen. Karl Hoefler, w 1919 r. dowódca Grenzschutzu. Wobec braku aktywności powstańców na środkowym odcinku frontu zlikwidował odcinek płk. von Hollebena; wzmocnił za to siły na odrzańskim przyczółku w Krapkowicach, a swą kwatery przeniósł do Głogówka. Wszystko to wskazywało na przygotowanie do kontrofensywy.

Na razie zebrać jednak musiano odpowiednie siły. Początkowo stano-



Grupa żołnierzy jednego z niemieckich freikorpsów podczas III powstania śląskiego

wiła je lokalna samoobrona; wraz z objęciem dowodzenia przez Hoefera wydzielono z niej niezdolnych do służby frontowej, formując z nich oddziały milicji (tzw. Ortswehr), zaś pozostałych skupiono w batalionach marszowych. Na pozostający pod niemiecką kontrolą obszar szybko zaczęli jednak, z głębi kraju (a nawet i spoza niego), napływać liczni ochotnicy, nieraz skupieni w zwartych formacjach. Często były to oddziały biorące już wcześniej udział w walkach z zewnętrznym czy wewnętrznym nieprzyjacielem, zatem powołane ponownie do życia emancypacji rozmaitych korpusów ochotniczych (freikorpsów) z lat 1918-20. Już 10 maja z Bawarii przybyły np. kompanie Freikorps Oberland; ich liczebność wkrótce wzrosła do 2 tys. frontowych żołnierzy. Wrocławscy studenci utworzyli „kompanię szturmową von Eickenen”, walczącą później w ramach „batalionu szturmowego Heinza”; chodzi tu oczywiście o chorążego „Heinza” Hauensteina, szefa osławionej Spezialpolizei, odpowiedzialnej za liczne skrytobójcze mordy. Swe własne oddziały tworzyli górnośląscy arystokraci, jak np. hrabia Hyazinth von Strachwitz czy książe pszczyński Hans Heinrich V von Hochberg.

Punktem zbornym dla napływających ochotników stało się lotnisko w Brzegu, gdzie dzielono ich na po-

szczególne kompanie i bataliony; te ostatnie stanowiły najwyższą jednostkę taktyczną, choć ich liczebność rzadko odpowiadała przyjętym normom. Niemiecki rząd, półoficjalnie patronujący tworzeniu SSOS, z ledwie skrywanym niepokojem spoglądał zwłaszcza na owianych radykalnie antyrepublikańskim duchem członków dawnych freikorpsów. Podobnie reaktywację dawnych freikorpsów przyjęły rządy niemieckich krajów; te, w których u władzy pozostawali socjaldemokraci czy liberałowie, starały się na wiele sposobów utrudnić przejazd ochotników i transport uzbrojenia. Nic w tym dziwnego; z zapisków jednego z ówczesnych przywódców SSOS „Petersa” von Heydebreck (na jego cześć w 1934 r. Kędzierzyn przemianowany został na „Heydebreck O/S”) przebija nadzieja, że to właśnie akcja na Górnym Śląsku stanie się początkiem rozprawy z republikańską rzeczywistością. „Z Polakami damy sobie radę”, pisał von Heydebreck. „Wiem, że teraz właśnie otrzymujemy wielką szansę, bo zwycięska armia nie pozwoli się powtórnie, ot tak, po prostu odesłać do domu. Biada temu, kto ośmieli się ją rozwiązać - wówczas videant consules (łac. niechaj uważają konsulowie)”.

W połowie czerwca 1921 r. górnośląski Selbstschutz osiągnął apogeum

swego rozwoju. Gen. Hoefler miał do dyspozycji sztab generalny kierowany przez mjr. Jacobsena oraz ulokowaną we Wrocławiu tzw. Centralę płk. Beckera, stanowiącą łącznik z resztą Niemiec. Prócz obydwu grup, podzielonych na łącznie siedem odcinków, w osobistej dyspozycji Hoefera pozostawały przedstawiające największą wartość bojową tzw. formacje specjalne, czyli najczęściej pochodne dawnych freikorpsów. To one właśnie w sporej mierze przyczyniły się do sukcesu niemieckiej kontrofensywy.

O ile, zwłaszcza ostatnimi czasy, historycy na ogół zgodnie przyjmują, że łącznie SSOS nie mogła liczyć więcej aniżeli 40 tys. bojowników (przy czym wartość ta dotyczy końcowego etapu zmagania), o tyle wciąż przedmiotem sporów pozostaje liczebna relacja Górnoślązaków do przybyszów z zewnątrz. Ci drudzy na pewno stanowili znaczną część oddziałów walczących w pierwszej linii (jak choćby Freikorps Oberland czy Freikorps von Heydebreck), stąd też byli bardziej zauważalni. Jednak już w 1921 r. biograf Selbstschutzu Hermann Katsch doliczył się 176 poległych w jego szeregach Górnoślązaków, w tym noszących tak swoje nazwiska, jak Banka, Blaschak, Hruzik, Juretzka, Kluczny, Pawlik, Stoklossa czy Zurek. Sprawa ta na pewno warta jest bliższego przebadania.

Góra św. Anny i Kędzierzyn – największe bitwy

Najbardziej zacięte walki stoczono pod tymi miejscowościami. Użyto w nich pociągów i samochodów pancernych oraz artylerii

Zbigniew Gołasz
Muzeum w Gliwicach

W odróżnieniu od insurekcji z 1919 r. i 1920 r. trzecie powstanie śląskie miało charakter operacji wojskowej o sprecyzowanych celach militarnych, prowadzonych pod okiem zawodowych oficerów. Co więcej, w trakcie jego działań wytworzyła się linia frontu.

Wybuch powstania całkowicie zaskoczył stronę niemiecką. Powstańcy szybko opanowali obszar przemysłowy, za wyjątkiem miast, do których dostępu wzbronili Koalicja. Rozpoczęto ich blokadę, zaś główne siły przedemieściły się na zachód, w kierunku linii Korfantego, tj. granicy obszaru, który dyktator zamierzał zająć. 8 maja w ich ręce z marszu wpadła strategicznie ważna Góra św. Anny.

Niemcy, po ochłonięciu, 21 maja przystąpili do kontrofensywy, starając się wyprzeć z niej powstańców, co im się ostatecznie udało. Krwawe starcia, m.in. pod Lichynią, kosztowały ich około 500 zabitych, ale przyniosły im sukces. Mimo kontrataków nie oddali już wzgórze. Charakter walk był bezparadonowy. Jeńców nie brano. Dochodziło do okrutnych egzekucji (przykład Kalinowa i zamordowanych jeńców kompanii mikulczyckiej). Bitwa stała się jednym z symboli męstwa dla obu stron i w późniejszym okresie nastąpiła jej mitologizacja, przejawem której były wzniesione tam zarówno przez Niemców, a potem Polaków mauzolea.

Równie zacięte walki trwały w pobliskim Kędzierzynie. Wybuchły w nocy z 2 na 3 maja. Po początkowym sukcesie, jakim było zajęcie dworca kolejowego, powstańcy zostali z niego wyparci przez niemieckich funkcjonariuszy APo (Policji Plebiscytowej) pod dowództwem Brytyjczyka A. Crastera. 9 maja oddziały powstańcze ponownie zaatakowały Kędzierzyn, broniony przez por. Hansa von Matuschka. Udało się im opanować ważny strategicznie dworzec kolejowy. Był to spory sukces



Oddział szturmowy pod dow. Roberta Oszka, biorący udział w walkach o Lichynię i Zalesie



Obraz „Atak powstańców na Górę św. Anny” według Wojciecha Kossaka

i poważne zagrożenie południowej flanki sił niemieckich von Hülsena. W walkach o Kędzierzyn istotną rolę odegrały pociągi pancerne. Jak wspominał por. Włodzimierz Ablałowicz, w nocy z 8 na 9 maja przedarł się z Krakowa i po dotarciu do Kędzierzyna uderzyli z zaskoczenia na broniony dworzec niemiecki pociąg pancerny. Na pomoc ściągnięto z Ząbkowic dyon pp z pociągiem nr 1 i 7 (240 ludzi, 4 działa polowe). „Po krótkiej zaciętej walce pokonaliśmy pancerkę niemiecką, która uciekając

oparła się dopiero w Opolu, a my opanowaliśmy Kędzierzyn w zupełności mimo poważnych strat w naszym oddziale”.

Tymczasem niespodziewanie Korfanty wstrzymał akcję bojową, rozpoczynając działania polityczne, co powstańcy opacznie zrozumieli jako zakończenie powstania. Część oddaliła się do domów. W oddziałach doszło do rozprężenia i spadku dyscypliny. W ręce powstańców, obok magazynów broni i żywności, wpadła miejscowa

gorzelnia. Dowództwo postulowało spuszczenie tysięcy litrów spirytusu do Odry, bowiem sytuacja przedstawiała się bardzo źle. Pijane wojsko plądrowało miasto. Ostatecznie większość spirytusu została ewakuowana do okręgu przemysłowego. Wiele do zyczenia pozostawiało również funkcjonowanie tamtejszej żandarmarii powstańczej, która nie tylko nie zapobiegła patologicznym zachowaniom, ale sama w nich uczestniczyła, łącznie z dowódcą, a przy pierwszym kontakcie z wrogiem ucieka. Natomiast Niemcy zyskali czas na wytchnienie i przygotowanie działań odwetowych. Kontrofensywa z trzeciej dekady maja doprowadziła do załamania frontu. Aby ratować sytuację, 23 maja garnizon Kędzierzyna wyruszył na front. Miasto praktycznie pozabawione było obrony.

W takiej sytuacji, podczas drugiej niemieckiej kontrofensywy w czerwcu, ponownie rozgorzały walki o Kędzierzyn. Przełamano front pod Zalesiem. Atak niemiecki od strony Kłodnicy został jednak powstrzymany, a powstańcy wykorzystując błędy przeciwnika i wspierając się pociągiem pancernym, zdolali wyrwać się z grożącego im okrążenia. Nadmienić trzeba, że podczas odwrotu z Kędzierzyna wykazały się, w przeciwieństwie do miejscowych, nieliczne jednostki zabrzańskich żandarmów pod dow. por. Nowakowskiego. Dobrze wyposażone dały przykład determinacji i zaangażowania, dzięki czemu odwrot nastąpił w sposób w miarę uporządkowany. Nie doszło do niekontrolowanej ucieczki, przez co front został utrzymany. Pozwoliło to jednak Bawarczykom (w walkach brał udział Freikorps Oberland) odzyskać dworzec i Kędzierzyn, co było ważnym sukcesem. Kontrataki polskie, wspierane pociągiem pancernym i próby wyparcia Niemców z Kędzierzyna zakończyły się niepowodzeniem. Także ponowny atak poprowadzony 5 czerwca wsparty przez 3 pociągi pancerne, został odparty przez Freikorps Heydebreka, na cześć którego później miasto przemianowano. Nie powiodła się też próba odbicia miasta podjęta następnego dnia.

Straty polskie w walkach o Kędzierzyn szacuje się na 700 poległych. Dwukrotnie więcej niż stracił mieli Niemcy. Była to najkrwawsza bitwa III powstania. W efekcie front przesunął się o kilkadziesiąt kilometrów na wschód. Przed Niemcami otwarła się perspektywa zajęcia Gliwic - bramy okręgu przemysłowego, pełnych bojowników Selbstschutzu, którzy schronili się tam przed powstańcami. Ich zdobycie byłoby początkiem końca powstania.

KALENDARIMUM

28V - odezwa Korfantego o zaprzestaniu działań bojowych przez stronę powstańczą.

29V - komunikat o powrocie do pracy 80% górników i hutników.

30V - odrzucenie przez polski rząd propozycji podziału Górnego Śląska na strefy okupacyjne: niemiecką, polską i aliancką,

zgoda na utworzenie pasa neutralnego.

31V - odwołanie ppłk. Mielżyńskiego ze stanowiska wojskowego dowódcy powstania; odparcie przez powstańców niemieckiego ataku pod Szymiszowem i w rejonie Kalinowa.

14VI - bunt dowództwa powstańczej grupy „Wschód”.

4VI - początek kolejnej niemieckiej ofensywy - zajęcie Sławęcic i przejściowo Kędzierzyna.

5VI - dalszy ciąg walk o Kędzierzyn - kontrataki powstańcze - zajęcie miasta przez Niemców.

6VI - nieudane próby odbicia Kędzierzyna przez powstańców; mianowanie ppłk. Ka-

zimierza Zentkellera dowódcą wojskowym powstania.

8-11VI - kilkudniowe walki o Zębówice zakończone zajęciem tej miejscowości przez Niemców.

12VI - wycofanie oddziałów powstańczych z rejonu na północ od Olesna oraz prawobrzeżnej części powiatu raciborskiego.



Podpisanie aktu oddania przez aliantów władzy Polakom w powiecie katowickim. Obecni m.in. Wojciech Korfanty, Józef Rymer i Alfons Górnik, 19 VI 1922 r.

był cenniejszy gospodarczo i lepiej uprzemysłowiony niż część pozostawiona w granicach Niemiec - po stronie polskiej znalazły się 53 kopalnie węgla kamiennego, wszystkie 18 hut cynku, ołowiu i srebra, 13 prażalni blendy cynkowej, 11 z 18 koksowni, 10 z 15 kopalń rud cynku i ołowiu, wszystkie 9 kopalń rud żelaza, 9 z 15 stalowni, 5 walcowni (po niemieckiej stronie 2), 3 z 4 brykietowni i 5 z 9 hut posiadających 22 z 37 wielkich pieców. Finałnym etapem prac stało się przejęcie zwierzchności nad obszarem plebiscytowym przez Niemcy i Polskę, trwające od 17 czerwca do 10 lipca 1922 r. Po zakończeniu przejmowania przez Polskę przydzielonego jej obszaru 16 lipca 1922 r. w Katowicach odbyły się ogólnopolskie uroczystości związane z podpisaniem pamiątkowego aktu objęcia części Górnego Śląska przez Polskę. Wśród przybyłej do Katowic specjalnym pociągiem około 150-osobowej delegacji rządowo-parlamentarnej znaleźli się m.in. ministrowie polskiego rządu oraz marszałek Sejmu RP Wojciech Trąmpczyński.

Druga Irlandia? Od rozejmu do podziału regionu

Granica na Górnym Śląsku była uznawana za najbardziej kuriozalną, najtrudniejszą i najgorszą w Europie

Maciej Fic
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Przywołane w tytule skojarzenia towarzyszyły przede wszystkim brytyjskim urzędnikom i żołnierzom, którzy pojawili się na Górnym Śląsku jako zarządzający tym terenem i pilnujący porządku do momentu rozstrzygnięcia o jego losach w efekcie plebiscytu. Przyczyną konotacji były zbieżne z propolsko nastawionymi Górnoszlązakami zachowania zwolenników utworzenia niepodległego państwa irlandzkiego, którzy m.in. w kwietniu 1916 r. w Dublinie wywołali w tym celu tzw. powstanie wielkanocne. Propolscy Górnoszlązacy za broń chwycili trzykrotnie, i choć każdy ze zrywów miał nieco inne cele, wszystkie wymierzone były przeciwko administracji i władzom niemieckim, stając się świadectwem niezadowolenia części mieszkańców z istniejącego stanu rzeczy i dążenia do przyłączenia regionu do Polski.

Zbieżność podstawowego celu działania propolskich Górnoszlązaków nie oznaczała bynajmniej jednolitości w zakresie wykorzystania środków. Dobitnie świadczy o tym sytuacja z końca III powstania śląskiego, gdy doszło do tzw. buntu grupy „Wschód”. Członkowie grupy (m.in.

późniejszy wojewoda śląski Michał Grażyński) uważali, że miejsce lansowanej przez Wojciecha Korfantego dyplomacji powinna zająć walka zbrojna, a dzięki niej uzyskanie militarnego zwycięstwa powstańców nad niemieckim przeciwnikiem. Aresztowanie członków grupy i zdławienie buntu stało się genezą ciągnącego się przez cały okres międzywojenny otwartego sporu między M. Grażyńskim i W. Korfantym. Doraźnie utrzymanie koordynacji działań powstańców w ręku W. Korfantego spowodowało natomiast zawieszenie 5 lipca 1921 r. działań militarnych.

Potyczki były na porządku dziennym
Wyniki plebiscytu górnośląskiego (za pozostaniem w granicach Niemiec opowiedziało się 59,4% głosujących, za włączeniem do Polski 40,3%), a także zaplanowana uprzednio - w aneksie do artykułu 88 traktatu wersalskiego - zasada, zakładająca „uwzględnienie (liczonej gminami) wyrażonej woli ludności” wraz z „położeniem geograficznym oraz gospodarczym miejscowości” spowodowały, że proste przeprowadzenie granicy okazało się niemożliwe. Już wyspy „niemieckich miast” w morzu „polskich wsi i miasteczek” stanowiły wystarczającą trudność, by dokończyć rozgraniczenia terenu.

Wytyczanie górnośląskiej granicy odbywało się ponadto w realiach nieco tylko osłabionej rywalizacji polsko-niemieckiej. Potyczki zwaśnionych stron latem 1921 r. były na porządku dziennym, a powołana po II powstaniu śląskim polsko-niemiecka Policja Górnego Śląska bardziej niż dbaniem o spokój zajmowała się wzajemną kontrolą. Do tego nie ustawał konflikt między Sprzymierzonymi, a wobec niezdolności do kompromisu między Francją, Wielką Brytanią i Włochami, decyzję o podziale oddano ostatecznie w ręce tzw. Komisji Ekspertów Rady Ligi Narodów, składającej się z kierującego jej pracami przedstawiciela Chin (Wellingtona Koo) i delegatów z Belgii (Paula Hymansa), Brazylii (Gastona Da Cuhny) i Hiszpanii (Quinones de Leona). Przygotowany przez nich projekt stał się podstawą podjętego 12 października końcowego postanowienia Rady Ligi Narodów, które 20 października 1921 r. zostało zatwierdzone przez ambasadorów rządów Mocarstw Sprzymierzonych, reprezentowanych w stałym organie - Radzie (Konferencji) Ambasadorów.

Zgodnie z nowymi rozstrzygnięciami Polska otrzymała 3214 km² (29% obszaru plebiscytowego), zamieszkałych przez 996,5 tysiąca osób (46% ogółu ludności). Przejęty teren

Znaczenie Górnego Śląska

Granica dzieliła zwarte dotąd zespoły osadnicze, ukształtowane na przestrzeni dekad wspólnoty lokalne, a nierzadko obiekty przemysłowe czy linie komunikacyjne. Bywało że oddalone od siebie kilkanaście czy kilkadziesiąt metrów budynki znalazły się w dwóch innych państwach. Kanadyjski uczyony William John Rose określił granicę na Górnym Śląsku mianem „najbardziej kuriozalnej, najtrudniejszej i najgorszej w Europie”.

Dla uregulowania wzajemnych relacji 15 maja 1922 r. w Genewie podpisana została zawarta na okres 15 lat konwencja polsko-niemiecka (potocznie zwana konwencją genewską albo górnośląską), w której oba państwa zobowiązywały się m.in. do ochrony mniejszości na byłym terytorium plebiscytowym. Do wypracowania kompromisu powołano aż jedenaście podkomisji, konwencja obejmowała ponad 600 artykułów uzupełnionych o dodatkowe protokoły (amerykański historyk F. Gregory Campbell określił ją nawet mianem „jednego z najdłuższych i najbardziej szczegółowych traktatów, jakie kiedykolwiek stworzono”), które regulowały „cywilne i polityczne” obywatelskie prawa „bez względu na narodowość, język lub religię”. Obszerność konwencji była efektem przyjęcia podczas jej konstruowania metody - wynikającej z braku wzajemnego zaufania stron - szczegółowego opisu każdej potencjalnej sytuacji, którą prawo winno regulować.

Utworzone formalnie jeszcze w 1920 r. autonomiczne województwo śląskie było najmniejszą tego typu jednostką administracyjną w całym kraju - obejmowało zaledwie 1,1% powierzchni kraju - ale ulokowano w nim 90% produkcji przemysłowej Polski. Bez niego II Rzeczpospolita byłaby krajem rolniczo-pasterskim.

Światowa prasa o Górnym Śląsku

W maju 1921 r. pierwsze strony gazet na całym świecie czerniły się tytułami odnoszącymi się do wydarzeń na Górnym Śląsku

Ryszard Mozgol
IPN Katowice

Największe i najbardziej poczytne tytuły prasowe uczestniczyły w głównych rozgrywkach politycznych mocarstw, zainteresowanych w korzystnym dla siebie rozstrzygnięciu konfliktu górnośląskiego.

Wybuch powstania, poprzedzony zniszczeniem linii kolejowych, łączył się z odcięciem obszaru plebiscytowego od swobodnego przekazywania informacji przy pomocy linii telefonicznych i telegraficznych. W ciągu pierwszego tygodnia trwania powstania informacje trafiały do czytelników prasy z Opola, Katowici Bytomia, za pośrednictwem wojsk sprzymierzonych oraz zainteresowanych polskich i niemieckich ośrodków politycznych, poprzez Warszawę i Berlin. We Francji, Anglii i Stanach Zjednoczonych zgodnie stwierdzano, że docierające informacje są dalekie od wiarygodności i zniekształcone przez propagandę, co najwyżej różniąc się w przypisywaniu dezinformacji niemieckiej lub polskiej stronie. Brytyjski „Daily Telegraph” przyznawał, że do Londynu dotarły w ciągu pierwszych trzech dni powstania wyłącznie niemieckie raporty, jednocześnie pisząc o skutecznej propagandzie polskich agitatorów w górnośląskich zakładach przemysłowych. Dziennik „Le Matin” podkreślał berlińską proweniencję telegramu zawierającego fałszywe informacje o decyzji Ententy przyznającej tery-

torium plebiscytowe Niemcom, który wywołał wściekłość polskich górników.

Podkreślano powszechnie niezwykle impet powstania. Nowozelandzki dziennik „Hokitika Guardian” informował o liczebnej przewadze powstańców pracujących w kierunku Odry. Ulsterski „The Northern Wig”, wrogo nastawiony do Polaków, opisywał zwarte i zdyscyplinowane oddziały powstańcze maszerujące przez miasta pod nosem upokorzonych wojsk alianckich. Zaś wpływowy francuski dziennik „Le Temps” podkreślał dobre uzbrojenie wojsk powstańczych, dzięki wykupionym przez Korfantego magazynom broni z rąk Orgešchów. Francuski dziennik „La Croix” dementował wiadomość o udziale polskich żołnierzy w powstaniu, posuwając się nawet do insynuacji, że rozbrojeni przez Francuzów powstańcy okazali się niemieckimi dywersantami. „Intransigeant” informował o sprostowaniu wygłoszonym przez niemieckiego kancлера, zmuszonego przyznać, że nie ma żadnego dowodu na polską obecność, „choć nie ma wątpliwości” o polskim wsparciu dla powstania. Zdaniem francuskiej prasy, powołując się na polskie źródła, 100 tys. armia powstańcza była tylko lokalnym pospolitym ruszeniem. Dla brytyjskiego „Pall Mall and Globe” insurekcja była „rebelią w polskich mundurach”, choć amerykański korespondent „New York Timesa” zauważył pod Bytomiem głównie niemieckie karabiny i francuskie lub amerykańskie mundury powstańczych oficerów.

Wiadomości dotyczące Górnego Śląska przykuwały uwagę czytelników ze względu na rozgrywane się w cieniu insurekcji starcie mocarstw. Brytyjska prasa nie miała wątpliwości, że Korfanty zagrał *va banque*, mając za plecami poparcie Warszawy i Paryża, grając o jak najkorzystniejszy dla Polski podział terytorium plebiscytowego. „Dundee Courier”, powołując się na polityków londyńskich wyjaśniał, że zagranie dyktatora ma na celu zdobycie kontroli nad Górnym Śląskiem i uczynienie bezwartościowymi decyzje Rady Najwyższej. Na łamach „Daily Herald” zamieszczono tekst przetykany wypowiedziami brytyjskiego premiera, zawierający ostre słowa pod adresem Korfantego i Rzeczypospolitej: „Dzieci traktatu wersalskiego nie mogą bezkarnie rozbijać naczyń w Europie. Ktoś musi położyć na nich rękę i zmusić do uległości, bo w przeciwnym razie będą kłopoty”.

Prowokacyjne wystąpienie Lloyda George’a wywołało furję nad Sekwaną, jako zakamufłowany atak na politykę Paryża. Najważniejsze dzienniki francuskie pisały o polskiej samoobronie, skierowanej przeciwko Niemcom, którzy po przyznaniu całego terytorium plebiscytowego wywołają wojnę odwetową przeciwko Francji i Polsce. Publikowana wypowiedź deputowanego Henry’ego Paté rozwiewała wątpliwości co do prawdziwych intencji. Francja dążyła do wzmocnienia swojego sojusznika na wypadek własnego niebezpieczeństwa. Deputowany straszył, że nie jest

możliwe we Francji żadne ratyfikowanie porozumienia z Niemcami, jeśli będzie zawierało szkodę dla Polski, tak jak lord d’Abemnon groził nad Tamizą, że nie jest możliwe żadne ratyfikowanie umowy o reparacjach bez przyznania całego Górnego Śląska Niemcom.

Włoska „La Tribuna” słowami ministra spraw zagranicznych Carlo Sforzy zwracała do opamiętania i oparcia decyzji na poszanowaniu wyników plebiscytu przy jednoczesnym wzięciu pod uwagę aspiracji polskich i ochronie interesów niemieckich. Wieszczono powszechnie koniec Ententy, kiedy brytyjski premier mówiąc o wspaniałej jedności Ententy (Anglia, Włochy, USA) nie wymienił Francji wśród państw ją tworzących! Jednak najbardziej obawiano się realnego wybuchu ogólnoeuropejskiego konfliktu zbrojnego z powodu Górnego Śląska, o ile sytuacja będzie się przedłużała i nie ulegnie uspokojeniu. Brytyjski korespondent Phillips Price ostrzegał, że wkroczenie Niemców na Górny Śląsk uruchomi niebezpieczne konsekwencje społeczne i narodowe, w postaci jawnego polskiego wsparcia dla powstania.

W tym czasie w Sajgonie dziennik „L’Echo annamite” zwracał uwagę na słowa ministra Brianda, że to francuskie i włoskie (a nie brytyjskie!) wojsko na Górnym Śląsku musiało samodzielnie podjąć wysiłek przywracania spokoju w kopalniach.

Wojna nerwów trwała do końca czerwca 1921 r.

Pieśni na płycie

Grzegorz Płonka

Pomysł na płytę ze śląskimi pieśniami powstańczymi zrodził się we mnie na początku 2017 r. Wtedy to, wspólnie z panią Janiną Dygaczową, wybraliśmy jedenaście pieśni ze zbiorów jej męża prof. Adolfa Dygacza.

Niektóre melodie mają XIX-wieczne korzenie i były powszechnie znane wśród ludu. Dzięki temu, po dostosowaniu tekstu do tematyki powstańczej, szybko trafiały między powstańcze szeregi. Pozostałe pieśni są



FOT. MAT. PRASOWE



przykładami samorodnej twórczości. Ich twórcy są anonimowi, bądź znani pod pseudonimami. Większość tekstów tych pieśni ukazała się w latach 1919-1922 w czasopiśmie: „Kocynder” i „Powstaniec”. Dobierając utwory na płytę „Nadstawcie ucha, Kochani ludkowie”, kierowałem się chęcią przedstawienia różnorodnych emocji i nastrojów, związanych z tamtymi czasami. Teksty mówią m.in. o masakrze górników na terenie kopalni „Mysłowice”, o walkach o Górę św. Anny, o ucieczce z Niemiec cesarza Wilhelma II Hohenzollerna, o losach chłopaka z nizin społecznych, który po szkole miał do wyboru - iść do pruskiego wojska lub „za ślepra”

na kopalnię. Wysłuchamy też opowieści żołnierza-Ślązaka wysłanego na fronty I wojny światowej.

W warstwie muzycznej chciałem, aby płyta nawiązywała brzmieniowo do popularnych na Śląsku w początkach XX w. kwintetów dętych. Utwory zaaranżował Andrzej Kaszuba. Płytę nagrano w Radiu Katowice w składzie: Grzegorz Płonka - śpiew, Wojciech Kaszuba - I trąbka, Adrian Gawęł - II trąbka, Michał Zdrzałek - waltornia, Michał Czyż - pużon, Jakub Sznajder - tuba, Łukasz Kurek - perkusja oraz gościnnie w jednym utworze Klaudia Cymal. Wydawcą płyty jest Fundacja „Dla Dziedzictwa”, a jej okładkę zdobi obraz Grzegorza Chudego.


KALENDARIUM

24 VI - porozumienie w Błotnicy między Międzysojusznictwem Komisją a dowództwem powstańczym w sprawie ewakuacji terenu plebiscytowego.
25 VI - podpisanie przez gen. Hoefera umowy o wycofaniu oddziałów niemieckich z terenów objętych walkami.
3 VII - zakończenie ewakuacji przez

stronę polską.
5 VII - polsko-niemieckie zawieszenie broni - koniec powstania.
10 X - podział Górnego Śląska przez Radę Ligi Narodów.
20 X - zatwierdzenie podziału przez Radę Ambasadorów.
23 XI - początek negocjacji w Genewie do-

tyczących podpisania polsko-niemieckiej konwencji zapewniającej ochronę mniejszości narodowych na podzielnym obszarze plebiscytowym.
1922 rok
15 V - podpisanie polsko-niemieckiej konwencji górnośląskiej w Genewie.
17 VI - początek przejmowania przez Pol-

skę suwerenności na przyznanej jej części Górnego Śląska.
20 VI - uroczyste wkroczenie Wojska Polskiego do Katowic.
4 VII - podpisanie w Rybniku protokołu przejęcia przez Polskę części Górnego Śląska.
Kalendarium przygotował Mirosław Węcki z Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach


**INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ**
**PAMIĘTAJ
Z NAMI
O POWSTANIACH
ŚLĄSKICH!**

19 **20** **21**
21

**Działania
Oddziału Instytutu
Pamięci Narodowej
w Katowicach
upamiętniające
setną rocznicę
wybuchu
III powstania
śląskiego:**

- ▶ **PUBLIKACJE** naukowe i popularnonaukowe poświęcone tematyce powstań śląskich
- ▶ **INFOGRAFIKI** o I, II i III Powstaniu Śląskim oraz plebiscycie
- ▶ **WYSTAWA PLENEROWA** „Powstania śląskie 1919-1921” prezentowana w wielu miastach na terenie całej Polski
- ▶ **WYSTAWY PLANSZOWE** „Rok 1919 / Rok 1920 / Rok 1921 na Górnym Śląsku”
- ▶ **KALENDARZ ŚCIENNY NA 2022 ROK** dostępny od grudnia 2021 roku
- ▶ **GALERIA PLAKATU POWSTAŃCZEGO**
- ▶ **OKOLICZNOŚCIOWE PRZYPINKI**
- ▶ **MATERIAŁY EDUKACYJNE I POMOCE DYDAKTYCZNE** kolorowanka dla dzieci, puzzle do kolorowania, puzzle historyczne, reprint mapy z wynikami plebiscytu



**INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ**
 Oddział w Katowicach

Szczegóły na stronie
www.ipn.gov.pl